Nr. 119 | Kraków, środa 29 maja 1929 | Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Rocznik XXXVIII

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD
ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Pogłoski o rozwiązaniu Sejmu

(Korespondencja własna „Naprzodu“)

Warszawa, 26 maja.

W ubiegłym tygodniu coraz uporczywiej krążyła pogłoska, że rząd ma zamiar rozwiązać Sejm, aby tem „cesarskiem cięciem“ położyć kres dociekaniom, czy będzie czy nie będzie zwołana sesja sejmowa. Nie wchodząc narazie w meritum tej pogłoski, trzeba zauważyć, że w kuloarach sejmowych — te i podczas feryj cieszą się pewną frekwencją — mówiono na ten temat — porównawczo, mianowicie że rząd postąpiłby, jak ów niedźwiedź wobec swego dobroczyńcy: chcąc uwolnić go od muchy, odrazu rozbił mu głowę. Dla tej obecnie nieaktualnej kwestji, czy będzie sesja, rząd miałby dać odpowiedź najbardziej kategoryczną: nie będzie wogóle Sejmu? To wielu ludziom, nietylko bezpośrednio zainteresowanym, nie przemawia do przekonania, ale i ci sceptycy zastrzegają się, że swe rachuby opierają na logice, podczas gdy u rządu tej tak nawet w polityce potrzebnej rzeczy nie widać.

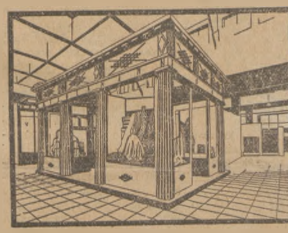
Co rząd miałby do zyskania, gdyby rozwiązał Sejm? Wedle art. 26 konstytucji w nowem brzmieniu wybory mają się odbyć w 90 dni po rozwiązaniu. Gdyby ono nastąpiło z końcem maja lub początkiem czerwca, wybory musiałyby się odbyć z końcem sierpnia lub z początkiem września — terminy zupełnie w kraju rolniczym nieodpowiednie, pomijając to, że akcja wyborcza musiałaby się toczyć w miesiącach największej i najpilniejszej pracy w polu. Co rząd materjalnie zyskałby na wyborach? Znawcy stosunków twierdzą, że teraz stosunki są inne niż w jesieni 1927 i na wiosnę 1928. Wtedy na rzecz akcji rządowej za utworzeniem sobie stronnictwa działał moment zaskoczenia; społeczeństwo nie było jeszcze zorjentowane, do czego rząd zmierza i — co ważniejsze — nie wiedziało, jakiemi środkami rząd będzie do swego celu zdążał. Dziś już wszyscy wiedzą i widzą, że rzekoma walka rządu z partyjnictwem wydała ten rezultat, że utworzył nową partję i wiadomo — z rozpraw przed Trybunałem Stanu wiadomość ta jeszcze się pogłębi — ile pieniędzy publicznych na osiągnięcie tego dziwnego rezultatu wydano.

Nie mam zamiaru malować obrazu tego rządu w czarniejszych barwach, aniżeli na to zasługuje, dlatego powiem otwarcie, że w kołach mających z nim styczność nie przypisują mu mniej mądrości aniżeli każdemu przeciętnemu rządowi. Kierujący polityką rządu zdają sobie sprawę lepiej niż postronni, gdyż przecież w ich rękach zbiegają się wszystkie nici, że na jeszcze silniejszy wzrost BB czy inaczej zwanego tworu sanacyjnego nie mogą liczyć. A choćby nawet, nauczeni doświadczeniem i ubezpieczeni dotychczasową bezkarnością, zdołali udoskonalić środki, jakiemi przy poprzednich wyborach operowano i za ich pomocą „zdobyć“ jeszcze 50 mandatów, to sytuacja nie ulegnie większej zmianie, gdyż także przy stosunku 180:444 jeszcze daleko do większości.

Ale ten rachunek wydaje mi się i potwierdzają to inni, zbyt optymistyczny. Aby użyć znanego wyrażenia, zbyt dużo nieprawości okazało się w łonie sanacji, aby wyborcy mieli ustanowić w zamian premję w formie zwiększonej ilości mandatów. A i wewnątrz twierdzy sanacyjnej niema tego idealnego współżycia, jakie jest konieczne dla przeprowadzenia zwycięskiej batalji. Wielcy rolnicy coraz silniej się boczą, a od nich, od ich kiesy zależy w znacznej części powodzenie — rząd sam wszystkiego zapłacić nie jest w stanie.

Zauważam, że powyższe argumenta nie są moją własnością, powtarzam tylko zasłyszaną opinję ludzi, którym przypisują znajomość stosunków. Z mojej strony podaję następujący argument, przemawiający przeciw rozwiązaniu, przyczem z góry zastrzegam się, że argument ten ma walor tylko wobec logiki, a nie ma zastosowania wobec hazardu. Otóż w sferach politycznych Warszawy sytuacja gospodarcza wywołuje coraz silniejsze zaniepokojenie. W ostatnich dniach nie usiłują nawet występywać na zewnątrz z buńczuczną miną; przeciwnie — chodzą jak struci i na gwałt szukają lekarstwa na coraz bardziej psujące się stosunki gospodarcze. My tu w stolicy dotychczas nie zdawaliśmy sobie nawet sprawy, w jakim stopniu zagranica jest lepiej od nas w kraju poinformowaną o tych stosunkach i jaki ze swych wiadomości robi użytek. Byłoby oczywistem wyzwaniem zagranicy w tym ciężkim czasie oderwać ludność od pracy gospodarczej i rzucić w kraj zarzewie kilkumiesięcznej walki politycznej. Sama taka możliwość, gdy zaczęto ją omawiać w Poznaniu, wywołała tam przerażenie o los wystawy i o spodziewane z niej korzyści. Cóż, kiedy u nas od trzech lat nie widać logiki i koordynacji w poczynaniach politycznych! Dlatego na zapytanie, czy Sejm będzie rozwiązany, słyszę odpowiedź: niewiadomo, co On zamierza. Czy ta odpowiedź wystarcza dla osądzenia naszych stosunków politycznych, to inna rzecz.

Z wystawy w Poznaniu



Jedno ze stoisk w hali przemysłu włókienniczego.

Głośny skandal w sztuce

Sensacyjne wystąpienie p. Szukalskiego

Znana jest wszystkim w Krakowie, bodaj z widzenia, osobliwa i zwracająca na siebie uwagę figura rzeźbiarza Stanisława Szukalskiego. Dziwnie ostrzyżony, dziwacznie ubrany, w zimie w konfederatce, w lecie z gołą głową, chodzi ten stosunkowo jeszcze młody człowiek z olbrzymim i bardzo ładnym psem. Niewiele osób wie, że ta dziwaczna postać jest znakomitym artystą.

Długi szereg lat spędził Stanisław Szukalski w Ameryce i dopiero przed paru laty wrócił do ojczyzny i pojawił się w Krakowie. Zza Oceanu przywiózł on z sobą mnóstwo rzeźb i rysunków, owoce wieloletniej wytężonej pracy. Chciał pracować w ojczyźnie. Ale tu napotkał na przeszkody. Jedni zgoła nie poznali się na jego talencie. Innych zrażały jego dziwactwa, jego pomysły nie tłómaczące się wcale w wielu jego dziełach. Dostawał nawet pierwsze nagrody, ale nic z jego projektów nie wykonywano. Cierpliwość jego wkońcu się urwała. Zobaczył, że w Polsce niema dla niego pola do pracy, do rozwinięcia możliwości tkwiących w jego talencie. I dlatego zrobił wreszcie skandal, tak głośny, ażeby go usłyszano.

Stowarzyszenie malarzy „Jednoróg“, urządzając swą wystawę w Pałacu Sztuki Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, użyczyło gościny Szukalskiemu na wystawę zbiorową jego rzeźb, modeli i rysunków, którą pomieszczono w głównej sali wystawowej. Proszę pójść na tę wystawę i obejrzeć ją! Jeżeli się nawet odrzuci połowę, nawet trzy czwarte jego rzeczy z powodu dziwactw, niezrozumiałości, niedowarzonych pomysłów, — to jednak jeszcze pozostałej czwartej części niepodobna odmówić bijących w oczy rysów genjalności. Uderzają one niezwykłym rozmachem, (kwi w nich myśl, zadziwia oryginalna forma, „biorą“ widza swemi niepowszedniemi wartościami. Trzeba stwierdzić, że to artysta, który ma coś do powiedzenia, coś nowego i własnego.

Po otwarciu wystawy tej Szukalski niespodzianie wygłosił do zebranej publiczności mowę, którą następnie wydrukował w „Głosie Narodu“. — W mowie tej napadł na wszelkich możliwych ludzi i na wszelkie możliwe instytucje. Zaatakował Akademję sztuk pięknych i Towarzystwo przyjaciół sztuk pięknych i towarzystwo „Jednoróg“, z błotem zmieszał artystów i krytyków, słowem nie zostawił suchej nitki na nikim. Dużo w tem przesady, niesprawiedliwości, nieuzasadnionych pretensyj, niekoleżeństwa, — ale cel swój osiągnął: wywołał skandal tak głośny, że opinja publiczna musiała dosłyszeć jego głos. Teraz już nie można go zbyć milczeniem.

Poobrażali się na niego koledzy starsi i młodsi. Mieli rację. Ale przedewszystkiem powinni zrozumieć, że w zasadzie rację ma Szukalski, że wszystkie jego napaści, przesady, niesłuszności są krzykiem duszy, udręczonej i zniecierpliwionej duszy pokrzywdzonego artysty, świadomego swej wartości i swej krzywdy. Kogo biją, ten krzyczy, a że przesadzi w krzyku, to rzecz podrzędna, na którą nie trzeba zwracać uwagi.

Wystąpienie Szukalskiego, które poruszyło opinję publiczną, czyni wrażenie, jakoby on chciał palić mosty za sobą. Znaczy to, że — jak się zdaje — Szukalski zamierza spakować swe manatki, swe rzeźby, rysunki i szkice, i opuścić ojczyznę, aby na emigracji szukać więcej szczęścia, niż go znalazł w Polsce, aby zagranicą szukać pola do pracy, którą chciał ojczyźnie oddać w usługi. — W Polsce widzi się on niepotrzebnym. Krótkowzroczność i małostkowość wypędzają z kraju wielkiego artystę. Na wygnanie zabierze on z sobą z kraju gorzkie przekonanie, że w Polsce talent stanowi przeszkodę do wybicia się.

Emil Haecker.

Skandaliczny bojkot endecki

Endecka „Gazeta Warszawska" przynosi wcale bezwstydnie — bez żadnych osłonek — wiadomość z Poznania, świadczącą, jak tamtejsza publika burżuazyjna, wychowana przez endecję, **nie żenuje się popisywać swoim brakiem kultury i zacietrzewieniem**. „Wolnoć Tomku w swoim domku"... Ale, jeżeli ten domek ma stać się punktem zbornym dla całej Polski i miejscem powitania zagranicznych gości, **musi się żądać od gospodarzy, ażeby umieli zachować się kulturalnie i powstrzymywali się od fanaberyj**, które im się wydawać mogą czemś uprawnionem, a na całym świecie poczytane będą za objaw niższości umysłowej.

O ile twórcy wystawy w Poznaniu dowiedli dużego zmysłu organizacyjnego i zmontowali rzecz na nasze stosunki wcale imponującą; o ile w mieście średniem potrafili — choć tu i ówdzie rozlegają się skargi — zdziałać, że mimo nagłego wlewania się w jego mury znaczniejszych mas ludzkich, nikomu nie opadają ręce i maszyna wystawowa działa sprawnie, o tyle — jak zobaczymy — mieszkańcy Poznania nie dorośli, niestety, do tego, ażeby reprezentować kulturę Polski, ażeby być żywem uzupełnieniem tego, co ma światu z naszego dorobku umysłowego i ekonomicznego wystawa w najlepszem ukazać świetle. Przynajmniej **jeżeli prawdą jest to, co „Gazeta Warszawska" podaje..**

Być może, że w Warszawie byłby większy „bałagan". Być może, że przy mniejszej sprężystości bardzo dużo robót wystawowych byłoby jeszcze niedokonanych, a może i pewna ilość dokonanych konstrukcyj na znak protestu przeciwko zwłoce... leglaby tymczasem na ziemi. Ale na terenie Warszawy nie mógłby powstać taki skandal, jakim się ponoć chlubią (!) endecy w Poznaniu. — Nie mógłby powstać — już to dowodzi — że chodziło w tym wypadku w pierwszej linji **o cenionego dyrygenta warszawskiego**, znanego z Filharmonji tamtejszej, p. Fitelberga.

Nic pomogą tu gromy ciskane przez korespondenta „Gazety Warszawskiej" na aranżerów festiwalu muzycznego (pp. Surzyńskiego i Wiechowicza), który właśnie dał pole do „popisu" kołtunerji poznańskiej: wytykanie im, że należą do BB i są obcy duchowi Poznania. Przynależność polityczna nie decyduje o kompetencji w sprawach organizowania koncertów, ale, gdyby ci panowie byli jak najmniej kompetentni, gruboskórność pewnych żywiołów lokalnych pozostałaby tą samą.

Walkę rozpoczęły one na gruncie **antysemityzmu, nic nie mającego wspólnego z muzyką**, a potem szły na udry z „warszawizmem" i „sanacją". „Wolnoć Tomku"... myślały.

Być może, że organizatorowie „festivalu" — jeżeli prawdziwemi są informacje endeckie — zamało uczynili, ażeby jakoś zatuszować barbarzyński bojkot, z którym się nieoczekiwanie zetknęli. to wszystko osądzą czytelnicy, którym poniżej najważniejsze wyjątki z owej korespondencji poznańskiej powtórzymy, podkreślając najbardziej charakterystyczne ustępy:

„Wiadomo, że Poznań jest szczególnie wrażliwy, mówiąc oględnie, na... kolor włosów — **nawet artystów.** Otóż na otwarcie Festivalu **zamiast dyr. Młynarskiego (chorego zresztą) zaproszono p. Fitelberga** i ten pierwszy reprezentacyjny koncert miał wpływów kasowych coś trzysta kilkadziesiąt złotych, co odpowiada wartości kilkudziesięciu biletów. **A to mimo figurowania w programie nazwiska Józefa Śliwińskiego, który wszędzie ma swoją publiczność.**

Drugi koncert dał brutto dwieście kilkadziesiąt złotych.

Wobec druzgocącego niepowodzenia **odwołano wszystkie koncerty popołudniowe**, a gdy i to nie wiele pomogło, **cofnięto szereg koncertów wieczornych.** Ponieważ jednak sanacja jest uparta, zdecydowano się na skreślenie koncertów, któremi mieli dyrygować: Dołżycki, Dymmek, Kazuro, Ozimiński, zachowano zaś koncerty dla p. Fitelberga z udziałem p. Rubinsteina i Pawła Kochańskiego...".

A dalej:

„Orkiestra Filharmonji Warszawskiej została zaangażowana za sumę 40 tysięcy złotych, które oczywiście otrzymać musi, mimo, że wykona pracy dużo mniej, niż było w projekcie. Wobec całego szeregu artystów solowych nie dotrzymuje się zobowiązań bez ich przecie winy. **Najgorzej zaś przedstawia się sprawa powagi i prestiżu sztuki polskiej. Tak, jak stoi ona obecnie wobec obcych, których nie brak przecie w Poznaniu, że muzyka polska nic a nic Polaków nie obchodzi i nic z nimi nie ma wspólnego.**

Ludzi obcych nie mogą interesować tarcia partyjne i agresywność muzyków sanacyjnych. **Widzą oni fakt klęski, załamania, niemal bojkotu, — stosowanego przez polskie społeczeństwo poznańskie wobec polskich artystów z Warszawy.** Nie mogą widzieć oni, że ta „radosna twórczość", na którą grali pp. Surzyński i Wiechowicz i w stolicy nie wywołuje entuzjazmu.

Nieoczekiwana klęska i skasowanie z tej racji więcej niż połowy koncertów, **spowodowały zupełny galimatias programowy.** Wszystko się zmienia, przestawia, przekręca. **W tych warunkach o stylowości układu programowego, o poważnem traktowaniu nie może być mowy. Kompromitacja na całej linji.**

I to na pierwszej polskiej powszechnej wystawie krajowej.

Bolesne, przykre, upokarzające. Tembardziej, że niezasłużone, bo przecież nie stoimy muzycznie gorzej od wielu innych narodów europejskich".

Że przykre, że upokarzające, niema dwóch zdań. Ale nie mniej wstrętne jest, że centralny organ endecki, o ile jeszcze nie przesadza, ażeby podkreślić klęskę pp. Surzyńskiego i Wiechowicza (bo dlań to jest klęska tych dwóch panów) — ani słówkiem **nie karci swoich poznańskich wychowanków za ich postępowanie:** — nazywa to dowodem ich „specjalnej wrażliwości".

Kapitalne jest, gdy ubolewa, że cudzoziemiec może nabrać mylnego przekonania — z winy p. Wiechowicza — iż Polaków, jeżeli nie wszystkich, to poznańskich, nic nie obchodzi muzyka polska. Ale czyż ich obchodzi naprawdę? Czyż miłośnik muzyki bada włosy, nosy, lub inne organy wirtuozów? Czy będzie wolał słuchać organistę z Wąbrzeźna — z dziada pradziada katolika, niż Rubinsteina?

A w końcu inna sprawa. Wystawy powszechne, przynoszące korzyści, zwłaszcza eksportowi zagranice, i pozostawiające po sobie wiele inwestycyj i znaczne zyski w kieszeniach mieszkańców miasta, gdzie się wystawa odbywa, są jednak ze względu na ogromne koszta skazywane **na deficyt.** Więc i z tego punktu widzenia ma kraj prawo wymagać od tych mieszkańców, ażeby **ich zachowanie się nie szkodziło przedsięwzięciu!**

Nie jesteśmy przyjaciółmi politycznymi ani p. Wachowiaka, ani p. Ratajskiego, ale nie przychodzi nam do głowy z tego tytułu szkodzić wystawie, **która nie jest ich prywatną imprezą,** lecz jest **pokazem ogólno-polskim.**

Agitacja klerykalna w Wielkopolsce ...przeciwko ślubom cywilnym

Katolicka agencja prasowa (KAP) donosi, że w Wielkopolsce odbyły się w ostatnich tygodniach w 44 miastach i 115 wsiach zebrania „manifestacyjne" przeciwko usiłowaniom wprowadzenia w Polsce „t. zw. ślubów cywilnych".

Ciekawem byłoby wiedzieć, jak tam poruszała ludzi agitacja klerykalna, zważywszy, że w Wielkopolsce, gdzie dotąd funkcjonuje na tym punkcie ustawodawstwo pruskie, śluby cywilne istnieją — ludność do nich przywykła i wie, że w żadnej mierze nie usuwają one ślubów kościelnych i przeto wierzącym nie przynoszą żadnego upośledzenia.

Rozumie się, że w jakichś Boćkach, Skidlu czy Indurze lub w ich okolicy mogą klerykali, gdy zechcą, durzyć zwłaszcza kobieciny, że śluby cywilne — to przedpokój do piekła i rozpusty, nie ujęte w żadne kiełzna — tak, że chłopu, gdy mu żona pomarszczy się i zestarzeje, wolno ją będzie, jak robaczywą śliwkę, wyrzucić i wprowadzić na gospodarstwo młodą dziewuchę... Ale, powtarzamy, tak „oświecać" nie można ludzi wypraktykowanych. Trudno jest tedy zrozumieć, co z własnych doświadczeń i doznań wnieść mogli do owych „manifestacyjnych" zebrań — chłopi i mieszczanie wielkopolscy.

Poprostu na komendę podnosili ręce.

W paryskiej niepewności

Codziennie przychodzą wiadomości o przebiegu obrad paryskiej konferencji reparacyjnej, codzień inne tak, że nigdy nie można napewno powiedzieć, czy konferencja się rozbije, czy też skończy się pomyślnym wynikiem. Jedno tylko jest pewnem: gdyby nie Amerykanie, głównie przewodniczący konferencji Owen Young, dawno byłby już nastąpił koniec i to zupełnie prosty, mianowicie nic. Okazuje się, jak dobrze się stało, że Ameryka, choć nieoficjalnie, bierze w konferencji udział — swoją drogą nie z miłości do Europy, ale z chęci zabezpieczenia własnego interesu, dla uzyskania spłaty swych wierzytelności.

Niemcy poszły na konferencję z nadzieją, że uda im się zmniejszyć ustanowione w planie Dawesa raty. Ciężar to jest niełada, gdyż już od br. raty wynosiły po 2.500 miljonów marek rocznie. Dotychczas sytuacja przedstawia się tak: wedle planu Younga Niemcy mają płacić przeciętnie po 2.050 miljonów przez 37 lat na pokrycie reparacyj, potem przez 22 lata sumy potrzebne na zapłacenie tzw. długów międzysojuszniczych tj. długów Francji, Anglji, Włoch itd. wobec Ameryki.

Niemcy w zasadzie przyjmują ten plan, żądają jednak dwóch rzeczy: 1) moratorjum tj. odroczenia spłat na czas, aż ich położenie gospodarcze się poprawi, 2) gwarancji, że transfer tj. przeniesienie olbrzymich sum z Niemiec zagranicę nie zaszkodzi ich walucie. Nad temi warunkami, zwanemi zastrzeżeniami Schachta wobec planu Younga, obraduje obecnie konferencja i od wyniku tych narad zależy, czy konferencja wyda rezultat czy się skończy na niczem.

W międzyczasie sytuacja w samych Niemczech uległa zmianie, która może decydująco wpłynąć na los konferencji. Jak z telegramów wiadomo, drugi rzeczoznawca niemiecki dr. Vögler zrzekł się misji i konferencję opuścił. Jest to demonstracja wielkiego przemysłu niemieckiego, którego mężem zaufania jest Vögler, przeciw — jego zdaniem — zbyt wielkim ciężarom finansowym, którym gospodarka niemiecka rzekomo podołać nie potrafi. Cisami ludzie: Thyssen, Kirdorff itd., którzy po wojnie i w czasie inflacji na klęsce gospodarczej zrobili doskonały interes, teraz nie chcą ponosić ofiar, gdyż — biedacy! — nie mają z czego płacić. A tu dopiero przed kilku dniami ogłoszono statystykę, wedle której majątki miljonerów niemieckich są obecnie większe niż przed wojną. Ci ludzie nauczyli się żyć kosztem robotników i państwa, a każdą wymaganą od nich ofiarę dla dobra publicznego uważają za zamach na swe „prawa".

Dymisja Vöglera była przewidziana od chwili, gdy przed kilku dniami w Essen odbył się zjazd przedstawicieli wielkiego przemysłu Nadrenji, na którym Schacht i Vögler przedstawili położenie na konferencji paryskiej. Już wtedy z tych sfer podniosły się głosy, jakie zawsze słyszy się z kół nacjonalistycznych: żadnych ustępstw, niech ajlanci robią co chcą. Rozumie się, że jest to tylko tzw. austrjackie gadanie, ponieważ tesame koła w r. 1925 zwalczały plan Dawesa, a potem same pomogły w parlamencie do jego przyjęcia. Rzecz polega na tem, że nacjonaliści zgadzają się na wszystko, gdy są u władzy, natomiast zwalczają wszystko, gdy są w opozycji. Obecnie, gdy są od władzy odsunięci, gdy największy wpływ na rząd mają socjaliści, nie na rękę im, aby ten właśnie rząd odniósł sukces przez ostateczne uregulowanie sprawy reparacyjnej.

Ostateczne rozbicie konferencji rzeczoznawców nie zamknie drogi do porozumienia. Po rzeczoznawcach przyjdzie kolej na polityków i ci zgodę osiągną, ponieważ leży ona w interesie Niemiec, w interesie całego świata.

* * *

Paryż, 27 maja (PAT). Większość dzienników stwierdza, że konferencja rzeczoznawców znajduje się znowu w stanie marazmu, będącego następstwem uporu i nieustępliwości Schachta, który, zdaniem pism, jest niewolnikiem prądu opinji, stworzonej przez prasę niemiecką, stojącą na usługach wielkich grup przemysłowych i finansowych, ulegających wpływom nacjonalistycznym. Dzienniki paryskie uważają, iż delegacje państw wierzycielskich doszły już do krańca ustępstw słusznych i uzasadnionych i że nie mogą już zgodzić się na żadne nowe ofiary, nie naruszając żywotnych interesów swych krajów.

Sprawy partyjne

—o—

POSIEDZENIE CKW odbędzie się we środę 5 czerwca o 11 przed poł. w lokalu ZPPS w Sejmie.

POSIEDZENIE ZPPS odbędzie się 11 czerwca o 11 przed poł. w lokalu klubowym w Sejmie.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI! ROZPOWSZECHNIAJCIE SWÓJ DZIENNIK!

Wiadomości polityczne

POLSKA, RUMUNJA I MAŁA ENTENTA

Sekretarz generalny rumuńskiego ministerstwa spraw zagranicznych Gafenco oświadczył wobec przedstawicieli prasy, co następuje: Twierdzą, iż niedawne wizyty w Budapeszcie włoskiego podsekretarza stanu Grandiego i polskiego ministra spraw zagranicznych Zaleskiego przeciwstawiają się małej entencie, mają na celu zwalczanie jej polityki, a wreszcie że stworzyły atmosferę niepewności. Tego rodzaju twierdzenia są **najzupełniej fałszywe.** Jeżeliby celem małej ententy było odosobnienie i zduszenie Węgier, jak to utrzymują niektóre pisma węgierskie, to rzeczywiście wizyty **te stałyby w sprzeczności z polityką państw, wchodzących w skład małej ententy.** Mała ententa wierzy, iż Węgry w swoich obecnych granicach są zupełnie zdolne do życia i że mogą i powinny żyć, będąc krajem pożytecznym dla życia środkowej Europy. Jedno należy wiedzieć, zakończył minister, mianowicie, że **mała ententa nie pozwoli nigdy na zmianę granic, ustalonych w obowiązujących traktatach.** Dążyć będziemy nadal do pojednania, współpracy gospodarczej i przyjaźni z Węgrami. Jeżeli państwa nie będące członkami małej ententy, jak Włochy i Polska, dążą do tegosamego celu, to nie stoją w sprzeczności z polity ką Rumunji lub małej ententy, lecz przeciwnie wzmacniają ją, tembardziej jeżeli chodzi o te dwa kraje, które związane są z Rumunją traktatami przyjaźni lub ścisłego sojuszu.

KONGRES TOW. PRZYJACIÓŁ LIGI NARODÓW

W ubiegłym tygodniu obradował w Madrycie międzynarodowy kongres Unji towarzystw przyjaciół Ligi narodów pod przewodnictwem hr. Bernstorffa, tegorocznego prezesa Unji. Z ramienia Polski do prezydjum wszedł poseł Loewenherz. Podkomisja polityczna, w skład której wchodzili: poseł Stroński, lord Cecil, de Jouvenel, Limburg, Rheinbaben i Rolin opracowała rezolucję, wiążącą **rozbrojenie z gwarancjami bezpieczeństwa.** Rezolucję tę uchwalono jednomyślnie. W sprawie obywatelstwa przemawiał p. Łypacewicz, w sprawie zaś mniejszości poseł Stroński, uzyskując potwierdzenie uchwały haskiej, **łączącej opiekę nad mniejszościami z ich lojalnością** oraz z rozszerzeniem zobowiązań mniejszościowych na wszystkie państwa. Sprawę artykułu 19 paktu Ligi odroczono do dalszego badania.

UCIECZKA EX-KRÓLA AFGANISTANU

„United Press“ donosi z Kalkuty, iż król Amanullah wraz z żoną wyjedzie we środę z Bombaju do Włoch.

ZWIEDZIĆ WYSTAWĘ W POZNANIU TO POZNAĆ CAŁĄ POLSKĘ WSPÓŁCZESNĄ!

UWAGI

Lukrecja Borgia i Rasputin

Pod tytułem **„Szafa Lukrecji Borgia“** podała niedawno „Gazeta Warszawska“ następującą notatkę:

„W Berlinie ma być wystawiona na sprzedaż publiczną szafa Lukrecji Borgia, która zawierała zbiór trucizn, przeznaczonych dla przyjaciół i przyjaciółek słynnej trucicielki. Mebel liczy około 400 lat, a więc jest z 16-go wieku. Historja szafy jest również urozmaicona i ciekawa, jak jej dawna zawartość. Kardynał Ferdynand de Medicis ofiarować ją miał, na początku zeszłego wieku, carowi Mikołajowi I, przez wdzięczność za protekcję katolików w Rosji (?). Później stała się szafa własnością Rasputina, ofiarowana mu przez ostatnią carową. Rasputin twierdził, że w szafie tej czerpie natchnienia prorocze. Jakim sposobem tajemniczy mebel znalazł się na bruku berlińskim, trudno dociec. Prawdopodobnie zrabowano go w chwilach zamieszania przed 10 laty. Szafa służyć może za wzór sztuki starożytnej. Jest cała z rzeźbionego drzewa hebanowego, ozdobiona licznemi bronzami, przedstawiającemi bóstwa pogańskie, satyrów i nimfy w pozach nader ryzykownych. Wysokość 2 metry, szerokość 1 m. 60 centm. W samym środku znajduje się zegar, nader kunsztownej roboty, cały ze złota. Za pociśnięciem tajemniczej sprężyny, owierają się drzwi, ukazując kilka rzędów maleńkich szufladek i skrytek. W każdej szufladce znajdował się specjalny rodzaj trucizny.“

Czego nie dodał organ endecki, że ta słynna, jak ją nazywa trucicielka, była ukochaną córą papieża Aleksandra VI, który pieczołowicie rozwiódł ją był z pierwszym mężem, ażeby ją skoligacić z rodziną króla Neapolu — a siostrą słynnego w dziejach włoskich mordercy — Cezara Borgia, księcia Walencji z łaski króla francuskiego Ludwika XII, który się w ten sposób odwdzięczył mu, jako wysłannikowi papieskiemu,“ za rozwód uzyskany z bezpłodną żoną.

Ruch spółdzielczy

MIĘDZYNARODOWE ŚWIĘTO SPÓŁDZIELCZOŚCI.

W roku bieżącym po raz siódmy będzie obchodzony przez kooperatystów całego świata Dzień Spółdzielczości, który został ustanowiony w 1921 roku przez Międzynarodowy Związek Spółdzielczy. Dzień ten przypada na pierwszą niedzielę lipca. w Polsce, ze względów miejscowych, za zgodą Międzynarodowego Związku Spółdzielczego, Dzień Spółdzielczości obchodzony jest o miesiąc wcześniej, a w roku bieżącym przypada na niedzielę, dnia 2 czerwca.

Święto Spółdzielczości w Polsce obchodzone bywa uroczyście, ale w roku bieżącym nabiera ono specjalnego charakteru, ze względu na rzucone hasło przez Centralny Komitet Dnia Spółdzielczości co do łączenia obchodów z upamiętnieniem Dziesięciolecia Niepodległości i rozwoju w tym okresie ruchu spółdzielczego.

PRASA SPÓŁDZIELCZA W POLSCE.

Według sprawozdania Państwowej Rady Spółdzielczej w 1928 r. wychodziło w Polsce 15 czasopism, poświęconych wyłącznie sprawom ruchu spółdzielczego. W tem 8 czasopism wydawanych jest przez organizacje spółdzielcze polskie, 3 (w języku polskim — 1, w języku żydowskim — 2) przez organizacje żydowskie, 2 w języku niemieckim, przez organizacje niemieckie i 3 w języku ukraińskim, przez organizacje ukraińskie.

Z pośród polskich 8 pism 3 dotyczą spółdzielczości spożywców, a 5 spółdzielczości rolniczej.

SPÓŁDZIELCZOŚĆ SPOŻYWCÓW NA ŚLĄSKU.

Sytuacja w ruchu spółdzielczym na Śląsku uległa znacznej poprawie. W 1927 r. 16 spółdzielni śląskich, należących do Związku Sp. Sp. R. R., posiadało 51 sklepów, obecnie zaś 20 spółdzielni prowadzi 62 sklepy. Poza spółdzielniami, należącemi do Zw. Sp. R. P., jest jeszcze na Śląsku 8 spółdzielni wojskowych z 15 sklepami i 7 spółdzielni, należących do innych związków lub „dzikich“, które prowadzą 29 sklepów. Razem więc na Śląsku istnieje 35 spółdzielni, posiadających 106 sklepów.

ROZWÓJ PIERWSZEJ SPÓŁDZIELNI SPOŻYWCÓW.

Jak wiadomo, historyczną datą rozwoju kooperacji jest 1844 rok. W tym roku została założona w niewielkiem mieście angielskim Rochdale słynna spółdzielnia spożywców, gospodarka, której była oparta na zdrowych zasadach i posłużyła za wzór do zakładania podobnych spółdzielni na całym świecie. Założycielami jej było 28 robotników tkackich, a kapitał zakładowy nie przekraczał 1.000 zł.

Na początku 1929 r. Spółdzielnia Spożywców w Rochdale posiadała 25.604 członków, a kapitał jej udziałowy wynosił 589.218 funtów szterlingów, czyli około 25 miljonów złotych.

ROZWÓJ SPÓŁDZIELCZOŚCI SPOŻYWCÓW W NIEMCZECH.

Pomimo, że ruch spółdzielczy w Niemczech w ciągu 10 lat wojny i inflacji pieniężnej ucierpiał znacznie, to jednak liczba spółdzielni od 1914 roku wzrosła z 1109 do 1275, a liczba członków z 1.720.000 do 3.440.000. Przypływ członków w tym okresie był dość sztuczny, jak i w innych krajach, wobec czego rejestry członków musiały być następnie oczyszczone. Liczba członków w 1928 r. spadła zatem do 2.900.000, mimo to obrót spółdzielni z 449 miljonów marek w r. 1924 powiększył się do 1.125 miljonów marek w 1928 r.

Obraz małżeństwa sowieckiego

Teatr im. Słowackiego: **„KWADRATURA KOŁA“**, komedja w 3 aktach Walentego Katajewa; przekład Haliny Pilichowskiej

Jak wygląda „piekło bolszewickie“, czy też „raj bolszewicki“? jak żyją ludzie w Rosji sowieckiej? czy dobrze im tam, czy źle? czy więcej tam dobrego czy złego? czy wogóle można tam wytrzymać? jak przedstawia się w praktyce życia powszedniego eksperyment komunistyczny w kraju o niskiej cywilizacji?

Wszystkie te pytania są właściwie jednem pytaniem, które zaciekawia całą Europę. Odpowiedzi na nie nadchodzą najsprzeczniejsze i żadna z nich nie jest zadawalniająca, bo wszystkie są stronnicze, tendencyjne i niedostateczne. Wszystkie bowiem pochodzą od osób niepowołanych, niekompetentnych do objektywnej oceny stosunków rosyjskich, do wyrobienia sobie i nam przekonywającego zdania o tem, co się dzieje w Rosji sowieckiej. Nie są do tego powołane oficjalne wiadomości, pochodzące ze źródeł rządowych, bo są umyślnie farbowane i noszą na sobie oczywiste piętno blagi. Wolności prasy niema w Rosji sowieckiej, więc żadne odmienne wiadomości nie mogą tam wyjść na jaw. Cenzura i strach przed czrezwyczajką, zwaną obecnie GPU, tłumią w zarodku każde słowo niezadowolenia i krytyki. Istnieje w Rosji tylko prasa rządowa. Niezawiślej opinji niema tam pod rządami teroru. Najmniej powołanymi do dania obrazu rzeczywistych stosunków rosyjskich są cudzoziemscy podróżnicy, których relacje są też przeważnie zupełnie bezwartościowe. Albo są to umyślnie sprowadzeni przez rząd sowiecki chwalcy, albo naiwni i łatwowierni dyletanci, którzy często nawet języka rosyjskiego nie znają i zadowalniają się tem, co im tam pozwolą widzieć lub pokażą i urzędownie nabiagują, albo też przygodni i chwilowi goście, nie znający historji Rosji i psychiki narodu rosyjskiego, którzy plotą smalone duby o zjawiskach przelotnie spostrzeżonych i niezrozumianych. Tak więc zagadka rosyjska nie przestaje nadal pozostawać zagadkową.

Jest jednak jeden przytułek, gdzie bezstronna obserwacja objawów współczesnego życia rosyjskiego i spojrzenie krytyczne znalazły schronienie nawet w sterroryzowanej Rosji sowieckiej. Przytułkiem tym jest literatura. W sposób realistyczny, zaprawiony pozornym humorem, podaje ona niesfałszowane dokumenty rzeczywistości. Ucisk i niewola słowa rodzą literaturę satyryczną, jako jedyną formę, w której w danych warunkach wypowiedzieć się może niezadowolenie, krytyka, rozpacz. Nigdzie w świecie tak nie kwitła satyra jak w Rosji carskiej (Szczedryn, Gogol itd.), a obecnie rozwija się ona nadzwyczajnie w Rosji sowieckiej. Zoszczenko w swoich krótkich nowelkach kreśli prawdziwe obrazy powszedniej rzeczywistości bolszewickiej, oparte na faktach i ze znajomością rzeczy dokonywanej z bliska, od wewnątrz, obserwacji, a więc na bezpośrednich przeżyciach; opowiadania Zoszczenki są niby humorystyczne, ale tchnie z nich ponura groza i beznadziejność wegetacji dzisiejszej Rosji. Do tego typu współczesnych humorystów rosyjskich należy i Katajew.

Zasługą to tow. Haliny Pilichowskiej, że na język polski tłomaczy tych pisarzy rosyjskich, nie emigranckich, lecz krajowych sowieckich, w ten sposób udostępniając nam prawdę o życiu wewnętrznem Bolszewji, którego rąbek tajemnicy ta właśnie literatura odsłania.

„Kwadratura koła“ Katajewa daje w formie komedji obrazek pokazujący, jak na tle sowieckiego ustawodawstwa małżeńskiego, nędzy mieszkaniowej, niedostatku powszechnego i braku kultury ukształtowała się w Rosji bolszewickiej instytucja małżeństwa.

Do zawarcia małżeństwa wystarcza tam zarejestrowanie się pary w urzędzie stanu cywilnego. Do rozwiązania małżeństwa wystarczy zgłoszenie jednej ze stron w tymże urzędzie. A więc dziś rejestruje się małżeństwo, jutro rozłącza się, pojutrze każda ze stron rozwiedzionych znajduje sobie nową parę, te nowe pary rejestrują się znowu i tak idzie zmiana za zmianą. Już zwrócono na to uwagę w rosyjskiej partji komunistycznej, że w wyzyskiwaniu łatwości i nieograniczonej wolności owej rejestracji, czyli zawierania małżeństw i rozwodzenia się — kryje się poprostu rozpusta, mimo jednak dyskusji nad tą sprawą żadnych ograniczeń nie wprowadzono.

Takich rejestrowanych i rozwodzących się małżeństw mieszka tam nieraz po kilka w jednej izbie wskutek katastrofalnego braku mieszkań. Oczywiście nie przyczynia się to do podniesienia moralności, przeciwnie wpływa na częstość zmian małżeńskich. Jeżeli do tego dodamy brak najprymitywniejszych urządzeń w umeblowaniu i zagospodarowaniu, niechlujstwo, biedę, niedostatki w ubraniu i żywności, chamstwo i ciemnotę niecywilizowanych ludzi, którzy w najlepszym razie biedzą się i nie umieją sobie dać rady z nieprzetrawionemi formułkami szablonowemi, które im się urzędownie nakazuje przyjmować jako drogowskazy życiowe, to uzyskamy całokształt odrażającego obrazu pożycia małżeńskiego młodego pokolenia w dzisiejszej Rosji.

Taką oto fotografję z życia „komsomolców“, czyli członków „komunistycznego związku młodzieży“, przedstawia „Kwadratura koła“. Już ty-

Konferencja samorządowa PPS

W niedzielę w Warszawie w lokalu ZPPS w Sejmie obradowała Konferencja samorządowa PPS, na którą przybyło 35 prezydentów, wiceprezydentów, burmistrów i wiceburmistrzów samorządów socjalistycznych, oraz ławnicy socjalistyczni tych samorządów, w których PPS jest w większości. Na porządku dziennym konferencji była sprawa **kryzysu gospodarczego w samorządach** i obmyślenie środków zaradczych przeciwdziałających temu kryzysowi.

Zagaił obrady w im. CKW i Centr. Wydziału samorządowego tow. poseł Pużak, który podniósł z żalem, że na konferencji jest nieobecny z powodu choroby przewodniczący Centr. Wydziału samorządowego tow. poseł Ziemięcki. Następnie dokonano wyboru prezydjum, do którego powołano tow. Holcgrebera, Uziembłę, Jarmułowicza, Jarżę i Próchnika. Na wniosek tow. Wielińskiego uchwalono przez aklamację przesłać tow. pos. Ziemięckiemu życzenia rychłego powrotu do zdrowia.

REFERAT TOW. POSŁA PUŻAKA

Referat o kryzysie gospodarczym w samorządach i o środkach zaradczych wygłosił tow. pos. Pużak, który podkreślił, iż w związku z ogólnym kryzysem gospodarczym, sytuacja samorządów stała się obecnie **ogromnie ciężką**. W szczególnie trudnych warunkach pracują samorządy socjalistyczne, które muszą, mimo kryzysu, prowadzić w samorządach socjalistyczną gospodarkę. Nie ulega wątpliwości, iż kryzys obecny jest spowodowany **całokształtem wadliwej polityki rządu**. Ustawy samorządowe czynią z władz nadzorczych samorządu władzę policyjną. Ów nadzór z roku na rok stawał się coraz większy i jest obecnie **kulą u nogi samorządu**. Obecnie, gdy sytuacja wymaga często natychmiastowej decyzji, położenie staje się nieraz bez wyjścia. Dawane miastom przez czas długi rządowe obietnice kredytowe były obietnicami politycznemi. Pierwsza fala kryzysu, niepowstrzymywana przez rząd, uderzyła w Łódź, gdzie rząd chciał spróbować, jak głęboko tkwi przywiązanie do samorządu w klasie robotniczej. **Na gruncie spraw samorządowych podjął rząd walkę z PPS.** W sytuacji obecnej należy podkreślać solidarność z poczynaniami partji w ciałach ustawodawczych. **Małopolska ciągle nie ma jeszcze powszechnego prawa głosowania do samorządów.** — Przedstawiciele nasi w Związku miast winni domagać się powołania nadzwyczajnego zjazdu Związku, któryby obmyślił środki zaradcze przeciw obecnemu kryzysowi. Obecnie pozostają samorządom źródła zagraniczne kredytu, wobec czego jednak biurokracja zajmuje paraliżujące stanowisko. Doraźnym środkiem ratunku muszą być **oszczędności w budżetach**, nie mogą one jednak dotyczyć inwestycji i opieki społecznej. Będziemy też musieli walczyć o zmianę sposobu podziału podatków między samorządy a państwo.

DYSKUSJA

W dyskusji nad referatem zabierali głos tow. sen. Gross, Uziembło, Wieliński, Zbrożyna, Holcgreber, Rapalski, Kubecki, Garaj, Dzięciołowski, Jarmułowicz, Hryniewicz, Hartleb i Hudec.

W wyniku obrad uchwalone zostały następujące

REZOLUCJE

I. Obecny zły stan gospodarczy kraju, spowodowany został **błędną polityką rządu**, prowadzoną pod wpływem t. zw. „sfer gospodarczych". Ta polityka kredytowo-finansowa przyczyniła się do ciężkiego położenia samorządu. Panujący we wszystkich miastach kryzys w dziedzinie inwestycyj miejskich i budownictwa wynikł m. in. z tego powodu, że **Bank Gospodarstwa Krajowego nie wywiązał się ze swoich przyrzeczeń udzielenia kredytów.**

II. Konferencja stwierdza, że rząd nie czyni żadnych wysiłków, ażeby rozszerzyć inicjatywę podatkową samorządu terytorjalnego, co więcej — czyni wiele, aby **ograniczyć prawa samorządów**, jakie mu dały dotychczasowe ustawy. Równocześnie, wbrew przepisom ustawy o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych, przerzuca na samorząd ciężary, nie wskazując pokrycia (bezrobocie, biura adresowe, meldunkowe, wojskowo-policyjne, funkcje egzekucyjne itd.), co tembardziej pogarsza położenie finansowe samorządów.

III. W tym stanie rzeczy konferencja samorządowa uważa za swój obowiązek zwrócić uwagę całości organizacji partyjnej oraz całej klasie pracującej na **konieczność uświadomienia sobie ciężkiego położenia samorządów.** Zwłaszcza z wielkim apelem zwraca się konferencja do **organizacyj klasowych, politycznych i zawodowych** o pomoc i współdziałanie w pracach i zarządzeniach magistratów robotniczych, dotyczących nawet uszczuplonej akcji inwestycyjnej i bezrobocia, przedewszystkiem zaś w wyjaśnieniu klasie robotniczej, w kim i w czem leży wina i odpowiedzialność za obecne niedomagania gospodarki magistratów robotniczych.

IV. Wobec tego, że położenie materjalne samorządów jest krytyczne, że we wspólnym interesie wszystkich bez wyjątku samorządów leży zdobycie środków finansowych, konferencja samorządowa wypowiada się **za zwołaniem najdalej na wrzesień br. w tej sprawie nadzwyczajnego Zjazdu miast.** Konferencja poleca tow. delegatom, zasiadającym w Zarządzie Związków miast urzeczywistnienie zwołania Zjazdu.

V. Jednocześnie konferencja zwraca się do CKW i ZPPS o przyspieszenie opracowania wspólnie z Wydziałem samorządowym planu polityki kredytowej i finansowej.

VI. Wobec tego, że rząd podczas sesji obecnego Sejmu ustosunkował się **negatywnie do projektów ustaw samorządowych**, a w szczególności do projektu wprowadzenia demokratycznej ordynacji wyborczej w Małopolsce, konferencja stwierdza, że popierać będzie nadal akcję ZPPS w sprawie ustaw samorządowych i wprowadzenia 5-przymiotnikowego głosowania przy wyborach władz samorządowych w Małopolsce.

VII. Konferencja wzywa wszystkich towarzyszów czynnie pracujących w samorządach, do dalszego wytrwałego kontynuowania swej pracy dla dobra proletarjatu.

PRZECIW UDZIAŁOWI W RADACH KOMISARYCZNYCH

Konferencja stoi na stanowisku, że udział członków partji w przybocznych Radach komisarycznych na terenie b. zaboru rosyjskiego i pruskiego jest niedopuszczalny.

WNIOSKI

Oprócz tych rezolucyj szereg wniosków przekazano do rozpatrzenia i załatwienia Centralnemu Wydziałowi samorządowemu PPS. Uchwalono upoważnić prezydjum, by uchwały na konferencji powzięte, zostały przez prezydjum zakomunikowane rządowi.

O godz. 7 wieczór tow. Holcgreber zamknął obrady konferencji.

---

tuł wyraża beznadziejność przedstawionego stanu rzeczy.

Sztukę tę wystawił przed kilku miesiącami w Warszawie Szpakiewicz w teatrze „Ateneum". Dała ona wtedy Boyowi Żeleńskiemu punkt wyjścia do napisania nieocenionych „Dziewic konsystorskich". W teatrze krakowskim, któremu została nadesłana z początkiem sezonu, przeleżała się ona w biurku dyrektorskiem, aż wreszcie dopiero teraz, pod koniec sezonu, doczekała się wystawienia i to bardzo nieszczególnego. Dla względów ubocznych, niezrozumiałych niewtajemniczonym, powierzono reżyserję młodej adeptce, nie posiadającej żadnych kwalifikacyj, nie umiejącej sobie dać z niczem rady. Zgodnie z treścią sztuki miał to być popis młodzieży aktorskiej, tembardziej więc potrzebne było kierownictwo wytrawnego reżysera. Jak daleko posunięta była nieudolność reżyserska, świadczy ot taki np. błąd drobny, ale widoczny i zrozumiały dla całej publiczności: w drugim akcie muszą aktorzy udawać, że nie znajdują absolutnie nic do zjedzenia, a cała publiczność widzi stojący na stole koszyk z obwarzankami i bułkami...

Aktorki, grające w tej sztuce, same dały sobie jakoś radę i grały bardzo dobrze. P. Łozińska w dominującej roli Ludki stworzyła wyborny typ beztroskiej dziewczyny „bezpartyjnej", tchnący urokiem kobiecości w całej pełni. P. Niedźwiecka w roli Fani Kuźniecowej (którą wszyscy aktorzy niewiedzieć czemu zwali Tonia) dała pełen prawdy typ rosyjskiej działaczki. Natomiast młodzi aktorzy niczego ze swych ról wydobyć nie umieli i zgrywali się jak w prowincjonalnej „szmirze".

Rzecz niewytłómaczona, dlaczego na to przedstawienie ceny biletów pozostały podwyższone taksamo, jak na występy Węgierki. **E. H.**

Ze sportu

WISŁA—POLONIA 4:2. Wisła zdaje się przechodzi kryzys i to szczególnie w linji ataku, w którym szwankują łącznicy. Również decyzja i precyzyjność strzału nie pozwala czerwonym udowodnić częstokroć swej przewagi. To było właśnie na onegdajszych zawodach. Wprawdzie Polonia grała bardzo ambitnie i żywo, lecz naogół Wisła miała bezwzględną przewagę, której atak nie umiał odpowiednio uwypuklić. Przebieg gry wcale interesujący. Bramki dla Wisły zdobyli: Rejman (2), Adamek i Kowalski po jednej. Sędzia inż. Dudryk zdaje się być wrogiem szybkiego poruszania się po boisku, co mu jednak nie przeszkadzało być bezstronnym arbitrem.

ŁKS—CRACOVIA 2:1. Ogólnie nie spodziewano się klęski Cracovii. Biało-czerwoni mogli ten mecz tak dobrze wygrać jak go przegrali.

LEGJA—IFC 2:0. Zasłużone zwycięstwo Legji.

POGOŃ—CZARNI 2:0. Mimo, iż Czarni byli drużyną lepszą zawody przegrali.

LEGJA—MAKKABI 1:3. Czy można wygrać zawody, jeżeli sędzia nie chce do tego dopuścić? Takie pytanie nasunęło się po powyższych zawodach. Co można zrobić — jeżeli idzie o konsekwencje dyscyplinarne — sędziemu, który dopuszcza się jaskrawego pogwałcenia zasad bezstronności? W obecnych warunkach nic, względnie mało. Same zawody? Makkabi była na tym meczu drużyną znacznie lepszą, to trzeba bezwzględnie przyznać, czy jednak bramki, jakie padły, były normalnie zdobyte, to kwestja inna. Na to pytanie mógłby dać sędzia odpowiedź. Bo jakże to było? Makkabi zaraz z miejsca rozwija szalone tempo i ustawicznie zagraża Legji, nie umie jednak zdobyć bramki, tymczasem z kilku przebojów zdobywa Szulc pierwszą bramkę dla Legji, która od tego momentu zaczyna śmielej i skuteczniej atakować. Nagle atak Makkabi znajduje się pod bramką Legji, jeden z napastników **przewraca się sam, potknąwszy się na piłce,** a sędzia bez żenady dyktuje rzut karny przeciwko Legji. Nie pomagają protesty. Bramka wyrównująca siedzi. Załamuje to Legję, a co gorsze wyprowadza z równowagi nerwowej. Zaraz potem napastnik Makkabi odpycha pięścią obrońcę Legji, torując sobie w ten sposób wolne pole do strzału, drugi gracz stoi na pozycji spalonej i przeszkadza bramkarzowi Legji, następuje strzał, a sędzia ze spokojem uznaje, że druga bramka zdobytą została „prawidłowo". To już do reszty dobija Legję; po pauzie zamiast gry widzimy ustawiczne kłótnie graczy obu drużyn, na co sędzia zupełnie nie reaguje, reaguje natomiast niespokojna publiczność, która zmusiła Legję do zażądania od sędziego przerwania zawodów. Pod koniec Makkabi uzyskuje trzeciego goala, jedynie prawidłowego, w tych warunkach, że gracz Makkabi wybił bramkarzowi Legji w chwili podrzucania piłkę. O tem jak sędziował p. Gumplowicz, bo tak brzmi nazwisko sprawcy zwycięstwa Makkabi — świadczy fakt, że jeden z członków prezydjum Makkabi w obecności kilku osób oświadczył przewodniczącemu kolegjum sędziów: p. Gumplowicz sędziował na korzyść Makkabi. — Naszem zdaniem zrobił to niepotrzebnie, bo Makkabi była lepsza, mogła ona uzyskać zwycięstwo, lecz w innych sytuacjach a nie tych, które sędzia zamienił na dwie bramki.

PODGÓRZE—SPARTA 7:2. Bardzo ładne zwycięstwo Podgórza.

KORONA—TARNOVIA 4:2. GARBARNIA I b.—OLSZA 8:1. WISŁA—KROWODRZA 4:0. CRACOVIA—WAWEL 5:0.

KOBIECE MISTRZOSTWA MŁODZIKÓW odbyły się na Stadjonie Wojskowym przy wspaniałej pogodzie w dniach 25 i 26 maja i przyniosły wyniki następujące: **50 m.:** 1) Lola (AZS) 7'8, 2) Metzendorfówna (Makkabi) dwie zawodniczki mające oprócz wymienionych wejść do finału, stanęły na starcie zamiast o godz. 10, o godz. 10'30; **200 m.:** 1) Stępniowska Legja 30'7, 2) Metzendorfówna (Makkabi), 3) Nemenówna (Wisła); **800 m.:** 1) Sawczak-Fiszerowa (Crac.) 2'53'6, 2) Bielecka (Wisła) sztafeta 4×75: 1) Wisła w składzie Kirchmeyerówna, Nemenówna, Golkówna, Malewska w czasie 45'3, 2) Legja, 3) Makkabi; **skok w dal:** 1) Glassnerówna (Makkabi) 4'09, 2) Golkówna (Wisła) 4'06'5, 3) Stępniowska (Legja); **skok w wyż:** 1) Golkówna (Wisła) 129 cm., 2) Sawczak-Fiszerowa (Cracovia) 126 cm., 3) Metzendorówna (Makkabi); **rzut oszczepem jednorącz:** 1) Freiwaldówna (Mak.) 22'15, 2) Golkówna (Wisła), 3) Gędziorowska (Crac.); **rzut oszczepem oburącz:** Freiwaldówna w. o. 28'79; **rzut dyskiem jednorącz:** 1) Kirchmeyerówna (Wisła) 26'96, 2) Freiweldówna (Mak.), 3) Babrajowa (Legja); **rzut dyskiem oburącz:** 1) Kirchmeyerówna (Wisła) 49'45, 2) Freiwaldówna (Mak.), 3) Babrajowa (Legja); **pchnięcie kulą jednorącz:** 1) Golkówna (Wisła) 794'5 cm., 2) Gędziorowska (Crac.), 3) Podgórska (Mak.); **pchnięcie kulą oburącz:** 1) Golkówna (Wisła) 14'40, 14'40, 2) Podgórska (Mak.), 3) Malewska (Wisła). W ogólnej punktacji zwyciężyła 1) Wisła 29 pkt., 2) Makkabi 23 pkt., 3) Legja 10 pkt., 4) Cracovia 8 pkt., 5) AZS 3 pkt.

POSIEDZENIE RSKO odbędzie się dzisiaj o godz. 7'30 wieczór przy ul. Batorego 5 parter na lewo.

KRONIKA

Kraków, 28 maja.

Przed wyborem czwartego wiceprezydenta miasta

DR. IGNACY LANDAU JEDYNYM KANDYDATEM

W najbliższy piątek krakowska Rada miejska wybierze czwartego wiceprezydenta miasta. Jedynym kandydatem jest **dr. Ignacy Landau.** — W ubiegłą sobotę odbyło się w tej sprawie posiedzenie klubu mieszczańskiego. Dr. Rafał Landau cofnął swą kandydaturę. Wobec tego klub mieszczański uchwalił 34 głosami kandydaturę dra Ignacego Landaua przeciw 20 głosom, które padły na dra Samuela Tillesa.

—ooo—

Wybory do kahału krakowskiego

odbyły się w ubiegłą niedzielę przy licznym udziale wyborców. Na przeszło 9 tysięcy uprawnionych głosowało 7.513 tj. przeszło 80 proc. Na 25 członków wybrano: z listy sjonistycznej 9, z listy dotychczasowej większości 11, z listy rękodzielniczej 2, z listy Bundu 1, z list Eintrachta i zwolenników rabina z Bobowy po 1 — razem 25 mandatów.

—ooo—

Niedziela TUR

NA WYSTAWIE „JEDNOROGA"

Niezwykle interesująca była wycieczka TUR na wystawę „Jednoroga" w Pałacu Sztuki, urządzona w ub. niedzielę. Zwarta masa robotników, zaległa wielką salę wystawową, gdzie rozmieszczone są **niezwykle rzeźby i obrazy art. Szukalskiego. Prof. Tadeusz Seweryn** wygłosił prelekcję o wystawie „Jednoroga", poczem **p. Ruzamski** mówił o Szukalskim, jego twórczości, oraz objaśniał poszczególne rzeźby. **Najciekawszym momentem było przybycie p. Szukalskiego, który stanąwszy na podwyższeniu wygłosił do robotników niezwykle interesujący wykład o swej twórczości.** Utalentowanego twórcę potężnych nieraz rzeźb słuchali robotnicy, z wielkiem zainteresowaniem, poczem oprowadzani przez prof. Tad. Seweryna, zwiedzili resztę sal wystawy „Jednoroga". Zainteresowanie wystawą uczestników wycieczki TUR było tak wielkie, że długo jeszcze oglądali obrazy i rzeźby, szczególnie Szukalskiego.

W MIEJSKICH ZAKŁADACH SANITARNYCH W PRĄDNIKU BIAŁYM

Popołudniu w niedzielę autobusami **wyjechali Turowcy do Miejskich zakładów sanitarnych w Prądniku Białym,** celem zwiedzenia tej pożytecznej instytucji. W serdecznych słowach przywitał wycieczkę przed głównym gmachem **dyr. dr. Sobieszczański wraz z lekarzami zakładu,** poczem odbył się pokaz sal dezynfekcyjnych, kuchni, pawilonów zakaźnych, oraz pawilonów z chorymi na gruźlicę. Wszędzie panuje niezwykły porządek, **znać tu bowiem poświecenie i energię dra Sobieszczańskiego.** Po dokładnem obejrzeniu zakładu i wyczerpujących wyjaśnieniach dyr. dr. Sobieszczańskiego, udali się członkowie wycieczki TUR do parku, gdzie **na werandzie wygłosił dyr. dr. Sobieszczański popularny, niezwykle interesujący wykład o gruźlicy, zapobieganiu tej chorobie, oraz jej leczeniu, popierając swe wywody danemi statystycznemi.** Po wykładzie prezes TUR tow. **prof. Korolewicz** podziękował w serdecznych słowach dyr. dr. Sobieszczańskiemu za trud i za korzyści, jakie odnieśli robotnicy ze zwiedzenia sanatorjum i z niezwykle interesującego wykładu. Następnie po spacerze w pięknym parku zakładowym pod wieczór uczestnicy wycieczki odjechali autobusami do Krakowa.

WYCIECZKA BIELAŃSKA KOŁA KRAJOZNAWCZEGO ORGANIZACJI MŁODZIEŻY TUR

Wycieczka Bielańska była jedną z wielu pomysłowych wycieczek tegoż koła. Już rano o godz. 8 zebrała się młodzież i ochoczo udała się zwiedzić Bielany. Przyjaźń, która nawiązała się z poprzednich wycieczek i humor towarzyszyły przez cały czas wycieczki. Na miejscu bawiono się wesoło. Po lasach bielańskich rozbrzmiewała pieśń: „Jesteśmy młodą gwardją — proletarjackich mas!"

Młodzież robotnicza odczuwa nietylko potrzebę przebywania na wolnem powietrzu w czasie wolnym od pracy — ale pragnie poznać kraj i kulturę.

Przyszłe wycieczki zapowiadają się znakomicie — bowiem w projekcie jest kilka wycieczek poważniejszych, a przytem liczba członków koła oraz zainteresowanie stale wzrasta.

—ooo—

Przedstawienie „Kwadratury koła" dla TUR

We wtorek 4 czerwca o godz. 7'30 wieczór staraniem TUR odbędzie się w Teatrze im. Juljusza Słowackiego przedstawienie ostatniej premjery „Kwadratury koła", rosyjskiego autora dramatycznego Walentina Katajewa, w doskonałem tłómaczeniu tow. Haliny Pilichowskiej. Sztuka ta była grana kilkadziesiąt razy z wielkim sukcesem w teatrze robotniczym „Ateneum" w Warszawie. Treścią sztuki jest satyra na współczesne życie w państwie bolszewickiem. **Bilety są do nabycia u tow. Kustowskiego w biurze Związku użyteczności publicznej w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5 II p. front. Cena biletów od 3 zł. do 30 groszy.**

—ooo—

Lekceważenie życia robotniczego

NOWA SERJA KATASTROF BUDOWLANYCH ZNOWU DWA WYPADKI ŚMIERTELNE

Nie zostały jeszcze zapomniane zeszłoroczne katastrofy budowlane, które pochłonęły kilkadziesiąt istnień robotniczych, a już bieżącego roku **rozpoczyna się nowa serja katastrof budowlanych.**

Zdawałoby się, że brak pracy, że bezrobocie wpłynie na dobór robotników kwalifikowanych do robót szczególnie niebezpiecznych, że z powodu braku pracy roboty będą solidniej wykonywane. **Tymczasem obserwujemy coś wręcz przeciwnego.**

Z bezrobociem zwiększa się **wyzysk robotników,** przedsiębiorcy pozbywają się sił kwalifikowanych, bo są droższe, a zastępują je tańszemi, wolnemi, niekwalifikowanemi siłami, bo tym mogą dyktować dowolne płace, stosownie do podaży rąk na rynku pracy.

Potwierdzeniem tego twierdzenia są katastrofy, które notujemy w ostatnich dniach. I tak: **w Przemyślu** przy budowie willi p. Engla przy ul. Kilińskiego zawala się rusztowanie, z którego spada inż. Metzger, łamiąc sobie obojczyk, a znajdujący się z nim na rusztowaniu podmajstrzy Bułwiński, chwyta się desek i tym sposobem ratuje się. Trzeba podnieść, że rusztowanie to stało cztery lata i było zgniłe, a uzupełniali je właśnie **niefachowi ludzie,** których dla taniości wzięto do roboty. Również trzeba zaznaczyć, że w następnym dniu, t. j. 13 maja, mieli rozpocząć na tem rusztowaniu pracę murarze. Charakterystycznem jest, że nie robotnicy, a zastępca kierującego robotami inżynier spada z rusztowania, i to razem z podmajstrzym.

Ale inaczej przedstawia się katastrofa przy odnawianiu **Banku Małopolskiego w Bielsku** przy ul. Kolejowej, prowadzonem przez firmę Korn. W dniu 15 maja **obrywa się nadbitka z rusztowania drabinowego niedostatecznie zmocowana i spadający dwaj murarze, Czechowski Wincenty i Skrudlik Wincenty, ponoszą śmierć na miejscu,** trzeci robotnik czepia się drabiny i zostaje przy życiu.

I w tym wypadku podobno nie ci robotnicy naprawiali rusztowanie, co spadli, lecz inni, a ci, którzy przyszli do pracy, nie oglądnęli rusztowania, czy jest w porządku, bo na to z **reguły niema czasu.**

W obydwóch wypadkach, jak nam donoszą, jest przyczyną **taniość, pośpiech** i dobieranie ludzi, nie mających nic wspólnego z niebezpiecznemi robotami budowlanemi. Wołanie o kontrolę, o fachową inspekcję pracy, jest w dzisiejszych czasach głosem wołającego na puszczy.

RACJONALIZACJA PRACY W PRZEMYŚLE BUDOWLANYM POSTĘPUJE, A WYNIKIEM JEJ SĄ TRUPY ROBOTNIKÓW!!

—ooo—

—ooo—

UPADEK CHADECJI W KRAKOWIE. W niedzielę chadecja krakowska obchodziła, jak corocznie święto „Rerum novarum". Po nabożeństwie uformował się pochód i ruszył rynkiem gł., Sławkowską i Basztową. „Kurjer" dodał, że ten pochód był „olbrzymi". — „Głos Narodu" świadomy, że to nieprawda, jak przystoi chadeckiemu organowi, nie kłamie ale zamilcza, że w pochodzie brała udział znikoma garstka i to tylko młodzież z internatów zakonnych, oraz grupka „Zytek" — to wszystko. Były także orkiestry — naturalnie miejska, wychowanków zakładu Albertynów dla chłopców i zakładu Lubomirskich oraz rękodzielnicza. Na czele garstki młodzieży chadeckiej szedł p. Pachoński w cylindrze i z olbrzymią kokardą na piersi. Bezsprzecznie, ci co widzieli ten pochód, musieli stwierdzić upadek chadecji w Krakowie.

NOWI DZIEKANI NA UNIW. JAGIELL. W tych dniach odbyły się na Uniw. Jagiell. wybory dziekanów trzech wydziałów: lekarskiego, prawniczego i rolniczego. Dziekanem wydz. lekarskiego wybrano prof. Piltza, dyr. kliniki neurologiczno-psychjatrycznej U. J., dziekanem wydz. prawniczego prof. dr. Taubenschlaga, wydziału rolniczego prof. Różańskiego (ponownie). Wybory dziekanów dalszych dwóch wydziałów odbędą się w przyszłym tygodniu, poczem w połowie czerwca zbierze się senat akademicki na wybór nowego rektora.

ZNIESIENIE POPRAWEK PO WAKACJACH. Kurator szkolny w Krakowe dr. Kupczyński wydał do Dyrekcji wszystkich szkół średnich ogólnokształcących i zakładów kształcenia nauczycieli w okręgu okólnik w sprawie zniesienia egzaminów poprawczych. W okólniku czytamy: ostateczna kwalifikacja uczniów wszystkich klas ma się odbywać z końcem roku szkolnego. Tem samem nie będą mieć zastosowania powakacyjne egzaminy poprawcze (rozp. Ministerstwa W. R. i O. P. z dnia 9 czerwca 1927 Nr. O. Prez. 3635-27 p. 4). Postęp ogólny „dostateczny" przy jednym stopniu niedostatecznym może Komisja klasowa przyznać uczniowi wtedy, gdy dany przedmiot istnieje w programie klasy następnej, do której uczeń przechodzi i gdy nota niepomyślna z jednego przedmiotu nie jest wynikiem lenistwa lub wyraźnego zlekceważenia przedmiotu. Gdy jednak uczeń i w następnym roku nie uczynił w tym przedmiocie przynajmniej dostatecznych postępów, winien pozostać drugi rok w tejsamej klasie, chociażby z innych przedmiotów uzyskał stopnie pomyślne. O tem należy osobno powiadomić nadzór domowy.

Przy dwóch stopniach niedostatecznych, bez względu na to, z jakich przedmiotów je uczeń otrzymał, wynik ogólny nie może być uznany za dostateczny. Także jeden stopień niedostateczny przy „nieodpowiednim" stopniu z zachowania się uniemożliwia postęp ogólny „dostateczny". Na świadectwach przy postępie ogólnym dostatecznym z jednym stopniem niedostatecznym z danego przedmiotu nie należy czynić żadnych dopisków ani zastrzeżeń.

OGÓLNA WYSTAWA MALARZY KRAKOWSKICH. Ze względu na wielki ruch przejezdnych, powracających z wystawy poznańskiej, dyrekcja Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych otwiera w pierwszych dniach czerwca ogólną wystawę artystów krakowskich. Obrazy należy przesyłać do 1 czerwca. Równocześnie urządzona będzie wystawa dzieł przeznaczonych do rozlosowania między właścicieli biletów rocznych Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych. W czerwcu zapowiedziały swe przybycie do Krakowa na wystawę trzy większe wycieczki, w tem jedna z Ameryki, która wracać będzie z Poznania, dokąd udała się na tamtejszą wystawę.

GDAŃSCY KOLEJARZE W KRAKOWIE. Dnia 25 bm. o godz. 22 przybyła do Krakowa wycieczka kolejarzy gdańskich z tow. Wichmanem na czele. Oprócz grupy kolejarzy gdańskich przybyli redaktor dziennika socjalistycznego „Volksstime", Toepfer, sekretarz Związku drukarzy gdańskich i radni miasta Gdańska. Wycieczkę przyjął Związek Zawodowy Kolejarzy. W zeszłym roku wycieczka kolejarzy z Krakowa była serdecznie podejmowana w Gdańsku przez tow. gdańskich. Uczestnicy wycieczki zwiedzili Kraków, oprowadzani przez tow. z Zarządu ZZK i TUR. Największe wrażenie na uczestnikach wycieczki zrobiły Wawel i Muzeum Narodowe. W niedzielę 26 o godz. 5 popołudniu odbyła się w domu ZZK herbatka towarzyska, na której wygłoszono szereg przemówień w tonie braterstwa i solidarności klasy pracującej, między innymi mówił imieniem TUR i ruchu spółdzielczego tow. Kluczka, im. ZZK tow. Bator, im. Org. Mł. TUR tow. Białoruski, zaś im. gdańszczan tow. Wichman i tow. Toepfer. Dnia 27 bm. goście gdańscy zwiedzili saliny, Dom robotniczy i Kasę chorych. Wycieczka odjeżdża dnia 28 bm. o godz. 20.

ODCZYT PROF. SORBONY W UNIWERSYTECIE JAGIELLOŃSKIM. Staraniem „Alliance Francaise", „Stowarzyszenia Przyjaciół Francji" i „Koła Romanistów U. J." odbędzie się dziś we wtorek odczyt Dra Baldenspergera, profesora Sorbonny, pod tytułem „Dans l'intimite d'un grand homme: Georges Clemenceau" o godzinie 6 wieczorem w sali Kopernika Uniwersytetu Jagiellońskiego.

ZAMKNIĘCIE RUCHU KOŁOWEGO W ULICY BATOREGO. Z powodu budowy nawierzchni w ul. Batorego zamyka się dla ruchu kołowego aż do odwołania z dniem 31 bm. część ulicy na przestrzeni od ul. Karmelickiej do ul. Sobieskiego. Ruch skierowywuje się przez ul. Kremerowska i Sobieskiego.

PIERWSZE CZEREŚNIE. W dniu wczorajszym pojawiły się w owocarniach krak. pierwsze czereśnie zagraniczne. Mimo wysokiej ceny 8 zł. za 1 kg., owoce znajdywały nabywców.

MŁODZIEŻ KRAKOWSKA NA POWSZECHNĄ WYSTAWĘ KRAJOWĄ. W najbliższych dniach wyjeżdżają z Krakowa na Wystawę do Poznania zbiorowe wycieczki młodzieży szkół średnich. — Pierwsza grupa, t. j. uczennice państwowego gimnazjum żeńskiego X oraz młodzież szkoły ekonomiczno-handlowej, wyjeżdża we środę 29 bm. w łącznej sumie 300 osób. Wraz z tą wycieczką udaje się do Poznania zespół amatorski teatru szkolnego, pozostający pod kierunkiem prof. Balickiego, który to zespół na zaproszenie Kuratorjum Szkolnego Poznańskiego i życzenie ministerstwa oświaty da na Wystawie szereg przedstawień. Wystawiona tam zostanie tak w ubiegłym roku życzliwie przez prasę i publiczność krakowską przyjęta „Tragedja o polskim Scylurusie" Jana Jurkowskiego, niezwykle ciekawy moralitet polski z roku 1604. Ilustrację muzyczną ułożył prof. M. Świerzyński, który osobiście kierować będzie zespołem muzycznym. Młodzież nasza urządza również w Poznaniu „Wieczór ballad i pieśni", na program którego złożą się inscenizacje ballad: „Maliny" Chodźki, „Zapóźno" J. N. Jaśkowskiego, deklamacja na sola i chóry „Echa kołyski" Asnyka, oraz inscenizacja „Sobótek" Jana Kochanowskiego, przygotowana z okazji zbliżającej się 400-rocznicy urodzin poety Piękną muzykę, opartą na dawnych motywach, skomponował prof. Stanisław Lipski, tańce: kujawiak, polka, mazur, oberek i t. d. układu prof. Petelenzowej, chóry prof. Matusikówny. Inscenizacja i reżyserja obu przedstawień spoczywa w niezawodnych rękach prof. A. E. Balickiego, autora poetyckiej transkrypcji „Scylurusa". Młodzież wyjeżdża do Poznania specjalnym pociągiem, wioząc ze sobą wszystkie kostjumy, przeważnie owoc własnej pracy, rekwizyta i t. d.

Z CUDACTW MODY. Z Paryża donoszą, iż ostatnim nakazem mody jest — posiadanie malutkiego żywego żółwia, którego pancerzyk w dodatku powinien połyskiwać różnemi świecidełkami i kosztownemi kamieniami, ułożonemi w barwne desenie... To ma być nowy „amulet", przynoszący szczęście. Oczywiście takie głupstwa rodzą się w głowach pustaków, mających przytem sporo pieniędzy, ażeby nawet z niemrawych żółwików robić sobie drogą zabawkę — „na szczęście". — I wybór też osobliwy: w dobie szału automobilowego i wszelkich rekordów szybkości — żółw, o którym już dzieciom w bajkach się opowiada, jak czołga się on mozolnie, jakiem jest on wyobrażeniem powolności.

SZOWINIZM W GARKUCHNI. „Zgłodniałego nakarmić" — powiada Pismo Św. — „pod warunkiem, by nie mówił po niemiecku" — dodaje zarząd jadłodajni Sióstr Skrytek. Tanie obiady tej jadłodajni wśród licznej publiczności przyciągają przedewszystkiem młodzież akademicką. Zdarzyło się przed kilku dniami, że wstąpiło tam **kilku studentów narodowości niemieckiej**, studjujących na Wszechnicy Jagiellońskiej. Gdy przy obiedzie rozmawiali ze sobą po niemiecku, **wyproszono ich z lokalu (!!)**. Istnieją u nas pewne sfery, nie mogące się dość nacieszyć ustawicznem potępianiem w mowie i piśmie szowinizmu naszych zachodnich sąsiadów; czy nie wartoby też czasem zwrócić uwagi na podobne przykłady krajowego kołtuństwa? Powinno nas przecież cieszyć, że i z zagranicy czasem ktoś przyjeżdża studjować na naszych uczelniach; podobne wydarzenia zapewnie się do tego nie przyczynią. Nie przeszkodzi to zresztą duchowym wodzom naszych „Skrzytek" powiedzieć przy najbliższej okazji coś okolicznościowego o **staropolskiej gościnności!** **(Zg. N.)**

W ZAMIARZE SAMOBÓJCZYM wypiła kwasu octowego Jadwiga Rogowska, żona flisaka. Powodem rozpaczliwego kroku były niesnaski rodzinne. Lekarz pogotowia przepłukał żołądek desperatce, poczem przewiózł ją do szpitala.

KRADZIEŻE I ARESZTOWANIA. Litman Abraham, kupiec, zamieszkały przy ul. Juljusza Lea 87, zgłosił w policji, że skradziono mu zegarek złoty, wartości 600 złotych. — Dranger Hirsch, agent handlowy, zamieszkały przy ul. św. Agnieszki 2, zgłosił w policji, że skradziono mu w czasie wyborów przed lokalem wyborczym zegarek złoty z łańcuszkiem, wartości 500 złotych. — Galer Dawid, (lat 19) bez zajęcia, zamieszkały przy ul. Bożego Ciała, aresztowany został przez IV komisarjat P. P. pod zarzutem kradzieży kieszonkowej kwoty 170 złotych na szkodę Mojżesza Kleina. — Kweciński Franciszek (lat 20), zamieszkały przy Alei Skrzyneckiego 6, aresztowany został za kradzież kwoty 50 złotych z niezamkniętego mieszkania na szkodę Jana Mięcura, robotnika. — Komorowski Aleksander (lat 20), zamieszkały przy ulicy Gromadzkiej 9 i Klimek Stanisław (lat 27), zamieszkały w Kobierzynie, aresztowani zostali przez V Komisarjat P. P. za kradzież dwóch beczek piwa, wartości 60 złotych z wozu kolejowego w Podgórzu.

KRWOTOKU OPŁUCNEJ dostał Franciszek Salecki, ciężko pobity na ul. Gipsowej przez swoich towarzyszy. Rannym zajął się lekarz pogotowia ratunkowego.

NOŻEM W PIERSI. Wczoraj popoł. znaleziono na torze na Zabłociu koło fabryki „Krakus" jakiegoś osobnika z przebitą klatką piersiową nożem. Zawezwany lekarz pogot. stwierdził ranę kłutą w pierś. Po przywróceniu nieszczęśliwego do przytomności, okazało się, że jest to 19-letni Stanisław Feliks robotnik, z fabryki Zieleniewskiego, którego napadł jakiś bandyta. Feliksa opatrzył lekarz pogotowia i przewiózł go do szpitala.

KRADZIEŻ PORTFELU Z 3.000 KORON CZESKICH. Teufel Szymon, kupiec, zamieszkały przy ul. Szewskiej 20, zgłosił w policji, że skradziono mu na dworcu zachodnim w czasie wsiadania do pociągu portfel z kwotą 3.000 koron czeskich.

—ooo—

WIELKIE ZEBRANIE INFORMACYJNE DLA ABSOLWENTÓW GIMNAZJALNYCH w Związku Kół naukowych w Krakowie odbędzie się 7 czerwca o godzinie 8 wieczorem, w sali Nr. 39 Coll. Nov. I piętro, celem poinformowania ich o różnych działach studjów na wyższych uczelniach i ułatwienia im późniejszego wyboru zawodu. Prelegenci omówią istotę studjów, organizacje, czas trwania i widoki pracy w przyszłym zawodzie. — Wstęp wolny

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

ADOLF BILLIG, skrzypek, wystąpi we środę 29 bm. w sali Bolońskiego, Rynek główny 34, z koncertem, obejmującym utwory Bacha, Mozarta, Kreislera i t. d. Przy fortepianie prof. Stanisław Lipski. Bilety w cenie od 2—5 złotych do nabycia wcześniej w składzie fortepianów Bolońskiego.

—ooo—

Z Polski

PREZYDENT M. ŁODZI TOW. ZIEMIĘCKI WYZDROWIAŁ. Jak donoszą z Łodzi, prezydent tow. Ziemięcki po ostatniem zasłabnięciu przyszedł do zdrowia i wziął już udział w konferencji u ministra skarbu w sprawach miejskich. Dziś we wtorek tow. Ziemięcki wyjeżdża na kurację zagranicę, gdzie spędzi około 2 miesięcy.

BURMISTRZEM CIESZYNA w miejsce śp. ks. Londzina, wybrany został adwokat dr. **Michejda**, którego ojciec także był burmistrzem.

ZABÓJSTWO BYŁEGO POSŁA NA SEJM. — W Nojewie, powiatu szamotulskiego, zamordowany został były poseł na Sejm Władysław Kwiatkowski. W chwili, gdy rozmawiali z 25-letnim synem dzierżawcy osady, należącej do Kwiatkowskiego, Józefem Surdykiem, ten schwycił karabin, nabity kulą „dum-dum" i z odległości pół kroku, strzelił do Kwiatkowskiego, zabijając go na miejscu. Surdyk zbiegł, został jednak ujęty. Powodem mordu jest zatarg między Surdykiem a Kwiatkowskim.

MORDERSTWO RABUNKOWE W BIAŁEJ. — Dwóch uzbrojonych sprawców odkrycia morderstwa rabunkowego na osobie Hugona Mędrzyka, zam. w Białej przy ul. Trzynowskiej l. 14. Jeden ze sprawców wzrostu wyższego oddał do Mędrzyka dwa strzały z rewolweru „Parabellum", z których jeden był śmiertelny. W zrabowaniu pieniędzy posiadanych przez Mędrzyka w kwocie około 500 zł. przeszkodziła sprawcom żona tegoż. Sprawcy po dokonanym morderstwie zbiegli w niewiadomym kierunku. Pościg zarządzony.

NIEOSTROŻNE OBCHODZENIE SIĘ Z BRONIĄ POWODEM ŚMIERCI CHŁOPCA. Doniosła policja państw. w Poroninie Aniela Jurasz zwana Łuszczek z Glicarzowa, że dnia 25 bm. o godz. 8 Andrzej Borkowski zastrzelił z rewolweru jej 16-letniego syna Józefa, który po upływie kilku minut zmarł. Przeprowadzone dochodzenia wykazały, że śmierć Jurasza nastąpiła wskutek nieostrożnego obchodzenia się z bronią przez Andrzeja Borkowskiego z Bańskiej.

NAPAD RABUNKOWY W ZAKOPANEM. Napadło dwóch osobników na idącego w Zakopanem ul. Ks. Kaszelewskiego Władysława Kukuca, cieśle, któremu zrabowali 15 zł. w gotówce, 2 kapelusze góralskie i 1 laskę ciupagę. Sprawcy napadu — Litwa Ludwik z Rabki pow. Maków i Kamecki Roman z Przecławia pow. Mielec, obaj bez zajęcia zostali przez poszkodowanego rozpoznani i przyaresztowani przez komis. PP. w Zakopanem. Przy aresztowanych znaleziono 10 zł. i wspomnianą ciupagę.

OBERWANIE CHMURY. Dnia 23 bm. między godz. 14 a 15 nastąpiło oberwanie chmury w przysiółku Duraje ad Brzuśnik pow. Żywiec, oraz w gminie Koszarawie, które trwało 20 minut. Wskutek ulewnego deszczu woda zabrała z gór warstwy gleby wraz z tegorocznym plonem na przestrzeni 24 morgów, wyrządzając szkodę przeszło 100 gospodarzom, a to na przysiółku Duraje w wysokości około 12.000 zł., zaś w Koszarawie około 2.000 zł. Strat w ludziach i inwentarzu żywym nie było.

MAJSTER KRAWIECKI HERSZTEM SZAJKI ZŁODZIEJSKIEJ. — Od dłuższego czasu policja lwowska inwigilowała zakład krawiecki Benjamina Kozinera przy ul. Zyblikiewicza 10. Po zebraniu dowodów, iż Koziner trudni się paserstwem, zarządzono rewizję. Wyniki jej sensacyjne znaleziono bowiem wielką ilość rzeczy, pochodzących z kradzieży, dokonanych w ostatnim czasie we Lwowie. Między innemi znaleziono wielką ilość skór, wartości około 12.000 złotych, pochodzących z kradzieży u Berischa Chirera, przy ul. Żółkiewskiej, oraz wielką ilość towarów tekstylnych, gotowych ubrań, obuwia, kilimów, bielizny, biżuterji i srebra stołowego. Część rzeczy została już rozpoznana przez poszkodowane firmy lwowskie, które okradziono w ostatnich czasach. W związku z powyższem zostali aresztowani Koziner oraz Karol Hollender, znany złodziej, od którego Koziner kradzione rzeczy kupował. W toku dochodzeń wyszło ponadto na jaw, że Koziner stał na czele kilku szajek włamywaczy mieszkaniowych i sklepowych, którym nadawał kradzieże. Jak stwierdzono, złodzieje przed popełnieniem kradzieży przychodzili do składu Kozinera, gdzie przebierali się w stare łachmany, a po dokonaniu kradzieży wracali do sklepu Kozinera, gdzie przebierali się ponownie w swoje ubrania. — Skradzione zaś rzeczy oddawali Kozinerowi, który po kawiarniach pertraktował z paserami, którym sprzedawał rzeczy, pochodzące z kradzieży. Stwierdzono również, że Koziner rzeczy skradzione we Lwowie wysyłał całemi transportami do innych miast w Polsce, jak również sprowadzał rzeczy, pochodzące z kradzieży z innych miast. Koziner uchodził we Lwowie za pierwszorzędnego krawca i cieszył się dotychczas dobrą opinją.

SENSACYJNE ROZWIĄZANIE ZWIĄZKU OBROŃCÓW ABONENTÓW TELEFONU W WARSZAWIE. Wydział bezpieczeństwa komisarjatu rządu na podstawie dłuższych obserwacyj działalności Związku abonentów telefonicznych z siedzibą w Warszawie przy ul. Marszałkowskiej, rozwiązał tę organizację, powołaną do życia po wprowadzeniu w Warszawie i Łodzi liczników. Równocześnie komisarjat rządu w Warszawie polecił przeprowadzić rewizję ksiąg kasowych Związku na podstawie zebranych materjałów i zwrócił się do prokuratora sądu okręgowego o wdrożenie śledztwa karnego przeciwko prezesowi Związku p. Mączyńskiemu i sekretarzowi p. Kasterskiemu. Związek abonentów telefonicznych przez dłuższy czas zbierał składki od abonentów PASTy w wysokości 2 zł. miesięcznie, co w sumie przedstawia dość znaczną kwotę.

KATASTROFA SAMOCHODOWA POD ŁOWICZEM. Ciężki wypadek samochodowy, zakończony śmiercią artysty teatru „Perskie Oko", Witolda Konopki-Rolanda wydarzył się w nocy z soboty na niedzielę pod Łowiczem. Szczegóły katastrofy są następujące: Po zakończeniu sobotniego przedstawienia artysty „Morskiego Oka", Eugenjusz Bodo, który przed dwoma tygodniami nabył samochód marki „Chevrolet", wybrał się do Poznania na wystawę w towarzystwie: Rolanda, tancerki Zofji Oldyńskiej, kierownika szkoły samochodowej Tuszyńskiego i sekretarza tejże szkoły Marjana Raczko. Bodo i Roland wyjechali bez zawiadomienia dyrekcji teatru i zamierzali w godzinach przedwieczornych wrócić do Warszawy i zdążyć na pierwsze przedstawienie. Przy kierownicy siadł Bodo, który prowadził auto. Aż pod Łowicz, drogę pomimo nocnej pory przebyto szczęśliwie. Nagle o godz. 2 m. 15 w nocy, na przedmieściu Łowicz-Korabka, nieopodal przejazdu kolejowego, na zakręcie szosy, wiodącej od głównego traktu Warszawa—Poznań, samochód zatorował. Mimo największego wysiłku kierowcy w celu zahamowania maszyna wskutek ostrego zakrętu oraz mokrej drogi stoczyła się z czteropiętrowego nasypu szosowego do rowu. Skutki tego były fatalne: samochód wywrócił się do góry kołami i rozbił się doszczętnie, przygniótłszy wszystkich pasażerów. Bodo, Oldyńska i bracia Raczkowie zdołali wydostać się bez poważniejszych szwanków, ulegli oni jedynie wstrząsowi i powierzchownym obrażeniom ciała. Pośpieszyli z natychmiastową pomocą Rolandowi, który dawał słabe oznaki życia, po upływie kilku chwil życie zakończył. Wieść o katastrofie dotarła do Łowicza, skąd pośpieszono na pomoc. Poranionych przewieziono już do szpitala w Łowiczu. Zwłoki Rolanda narazie zabezpieczono na miejscu do czasu przybycia władz policyjno-sądowych.

4 OSOBY SPALIŁY SIĘ. W nocy na 25 bm. wybuchł pożar w Zdziechowie powiat Gniezno, w domu majętności Wendorfa. Spaliły się następujące osoby: Józef Pieranek lat 17, Franciszek Pieranek lat 15, Marta Pieranek lat 12 i Bernata Pieranek lat 11. Ogień zwęglił zupełnie głowy i członki ofiar, tak że odpadły od tułowi. Ciężko poparzone są ich matka Julianna Pierankowa i córki Pela-

gia i Helena, które odstawiono w ciężkim stanie do szpitala w Gnieźnie. Ocalony jest jedynie 8-letni syn, który tej nocy spał u pewnego gospodarza we wsi. Pożar powstał prawdopodobnie przez niedopatrzenie. Ogień wybuchł od strony drzwi, a znajdujący się w mieszkaniu nie mogli się ratować przez okna, gdyż te były zakratowane.

Z zagranicy

DO LENINGRADU PRZYBYŁ Z AMERYKI parowiec „La Pologne", przywożąc oprócz ładunku towarów 70 turystów amerykańskich. Parowiec ten utrzymuje stałą komunikację pomiędzy Ameryką, Francją, Polską i Rosją.

WSKUTEK NIEBYWAŁEJ POWODZI, spowodowanej zatorami lodowemi na Dźwinie północnej, uszkodzonych zostało wiele objektów w porcie archangielskim. Straty wynoszą 3 milj. rubli.

KATASTROFA PODCZAS WYŚCIGÓW SAMOCHODOWYCH. W Zittau (Saksonja) wydarzyła się w niedzielę w czasie międzynarodowego raidu automobilowego, któremu przypatrywało się około 40 tysięcy widzów, straszna katastrofa. Kierowane przez znanego sportsmena-wyścigowca Morchenstelna auto z nieznanych przyczyn nagle straciło równowagę i odbiwszy się od słupa telefonicznego z całym impetem wpadło na tłum widzów, wywołując panikę. Wedle ostatnich wiadomości ofiarą tej katastrofy padły 4 osoby zabite i 14 ciężko rannych.

KATASTROFY KOLEJOWE. W sobotę popołudniu na głównym dworcu w Augsburgu wjechał pociąg towarowy na pociąg osobowy zmierzający z Augsburga do Monachjum. Parowóz i dwa wagony osobowe wywróciły się, 18 podróżnych zostało rannych. Pociąg pospieszny na linji Paryż—Bordeaux uległ po drodze dwukrotnemu wypadkowi. Pod stacją Vivonne część pociągu wykoleiła się. Gdy usunięto przeszkody i pociąg ruszył dalej z innymi parowozem, ten uległ nieszczęśliwemu wypadkowi, gdyż pod stacją Ruffec eksplodował kocioł, zabijając kierownika parowozu i palacza.

KATASTROFA AUTOBUSU. W okolicy Kistrzynia (Prusy) nastąpiła w niedzielę katastrofa autobusowa, a mianowicie autobus wiozący wycieczkę, składającą się z 33 osób spadł do rowu i wywrócił się. Trzy osoby poniosły śmierć na miejscu, 13 zaś zostało lżej lub ciężej rannych.

POMNIK ZOLI. W niedzielę rano odbyła się w Paryżu uroczystość odsłonięcia tablicy pamiątkowej na domu, w którym zmarł Emil Zola.

NIEBEZPIECZNY STAN LORDA BALFOURA. „Daily Express" donosi, że stan zdrowia 81-letniego lorda Balfoura wywołuje od niejakiego czasu obawy. Lord Balfour złożył przed kilkoma tygodniami wszystkie piastowane przez siebie publiczne urzędy.

NOWY REKORD LOTNICZY. Lotnicy Gurier i Weiss, którzy odbywali ostatnio lot, mający na celu pobicie rekordu długotrwałości, latali 26 godzin, 34 minut i 55 sek., robiąc przeciętnie 188 klm. na godzinę. Gurier i Weiss pobili francuski rekord w zamkniętej przestrzeni, który wynosił 4.300 km., oraz światowy rekord szybkości lotu na przestrzeni 5.000 km.

83 OFIARY ZGINĘŁY W POŻARZE KINEMATOGRAFU. Donoszą z Pekinu, że w chińskiem mieście Inkau wybuchnął w kinematografie pożar, który rozszerzył się z niezwykłą szybkością. Zanim straż ogniowa zdołała przybyć, cały budynek znajdował się już w płomieniach. Według urzędowego sprawozdania zginęły w czasie pożaru 83 osoby. Przyczyna katastrofy nie została dotąd wyjaśniona.

Przegląd gospodarczy

SKUTKI OGRANICZENIA DOWOZU ŚWIŃ Z POLSKI DO WIEDNIA

Wiedeń, 27 maja (PAT). „Mittags Zeitung" wyraża obawę, że jutrzejszy targ nierogacizny będzie niedostatecznie obesłany i że z tego powodu należy oczekiwać **dalszej zwyżki cen wieprzowiny i mięsa wołowego.** W ostatnich tygodniach zwyżka cen w Wiedniu wynosiła 30—35 procent. „Neue Freie Presse" zamieszcza opinję kół rolniczych, — według której zwyżka cen mięsa nie pozostaje w żadnym stosunku do zwyżki cen bydła. Austrjackie koła rolnicze domagają się od rządu, by interwenjował u dostawców zagranicznych, celem skłonienia ich do równomiernego obsyłania rynku wiedeńskiego.

Sensacyjny proces w Wadowicach

Na ławie oskarżonych 47 przemysłowców oraz 11 urzędników kontroli skarbowej

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Wadowice, 27 maja.

Dziś rozpoczął się w **Wadowicach** sensacyjny proces przeciwko Zygmuntowi Fraenklowi b. dyrektorowi fabryki wódek w Lipniku pod Białą, Edwardowi Thornowi naczelnemu buchalterowi tej fabryki, Maksowi Borgerowi, fabrykantowi kosmetyków z Bielska oraz jedenastu urzędnikom stałego dozoru skarbowego w fabryce i funkcjonarjuszom kontroli skarbowej z inspektorem skarbowym z Białej Belli'm — **oskarżonym o oszustwa na szkodę skarbu państwa.**

Ogółem na ławie oskarżonych zasiada **47 przemysłowców i handlarzy oraz 11 urzędników.**

Rozprawę rozpisano na **6—8 tygodni.**

Przewodniczy sso. z Krakowa Cieślewski, oskarżają prokuratorzy: Mottel z Rzeszowa i Gołąb, prokuraturę generalną zastępuje radca Sołtysik, z ramienia Izby skarbowej występuje radca Menschek. Obronę wnosi **jedenastu adwokatów**, w tem kilku z Krakowa.

Usiłowania obrony zmierzające w kierunku odroczenia rozprawy nie doprowadziły do rezultatu.

TELEGRAMY

—o—

Marszałek Piłsudski nie chce składać zeznań w sprawie ministra Czechowicza

Warszawa, 27 maja (tel. własny „Naprzodu"). Dziś o 12 w południe przybyli do Generalnego Inspektoratu Armji pp. sędzia śledczy Trybunału Stanu **Zaleski** i oskarżyciel z ramienia Sejmu posel **Wyrzykowski**, celem przesłuchania w charakterze świadka w sprawie przeciwko b. ministrowi skarbu **Czechowiczowi** — p. marszałka **Piłsudskiego**. P. Piłsudski przyjął tylko sędziego Zaleskiego, któremu najpierw oświadczył ustnie, potem zaś na piśmie, iż **żadnych zeznań nie złoży.**

Ferment w Strzelcu trwa

P. KIERZKOWSKI USTĄPI ZE STANOWISKA SEKRETARZA GENERALNEGO

Warszawa, 27 maja (tel. własny „Naprzodu"). W sferach strzeleckich bardzo żywo komentowana jest pogłoska, że wybrany na ostatnim burzliwym zjeździe Strzelca sekretarz generalny tej organizacji p. **Kierzkowski** niebawem **ustąpi ze swego stanowiska.**

Zaznaczyć należy, że p. Kierzkowski był do ostatniego burzliwego zjazdu Strzelca jego komendantem głównym, a na zjeździe samym był kandydatem demokratycznej grupy Strzelca na tosamo stanowisko. Na skutek sprzeciwu ze strony miarodajnej — czytaj: marszałka Piłsudskiego — p. Kierzkowski nietylko, że nie pozostał nadal głównym komendantem Strzelca, ale obecnie ma być wyrugoway ze stanowiska sekretarza.

—ooo—

ZARZĄD SYNDYKATU DZIENNIKARZY WARSZAWSKICH U P. ŚWITALSKIEGO

Warszawa, 27 maja (tel. własny „Naprzodu"). **W dniu dzisiejszym zarząd syndykatu dziennikarzy warszawskich z prezesem redaktorem Giełżyńskim na czele, został przyjęty przez premjera Świtalskiego.**

SOWIECKIE POGŁOSKI O KONWENCJI WOJSKOWEJ FRANCUSKO - POLSKIEJ

Warszawa, 27 maja (PAT). W związku z ogłoszonym w moskiewskim tygodniku niemieckim „Moskauer Rundschau" tekstem rzekomej francusko - polskiej konwencji wojskowej z dnia 5 września 1922 r. oraz rzekomej dodatkowej klauzuli z dnia 12 maja 1925 r., PAT upoważniony jest do oświadczenia, **że żadna tego rodzaju konwencja i klauzula dodatkowa między Polską a Francją nie istnieje** i że ogłoszone przez „Moskauer Rundschau" teksty **są zwykłemi falsyfikatami.**

Paryż, 27 maja (PAT). W związku z doniesieniem „Moskauer Rundschau" w sprawie dokumentów, dotyczących rzekomej konwencji wojskowej polsko-francuskiej, ministerstwo spraw zagranicznych stwierdza, **że dokumenty te są falsyfikatami.**

POSEŁ POLSKI W BERLINIE P. KNOLL JEDZIE DO MADRYTU

Warszawa, 27 maja (tel. własny „Naprzodu"). Poseł polski w Berlinie p. **Knoll** udaje się do **Madrytu** na sesję czerwcową Rady Ligi narodów.

WSTRZYMANIE RUCHU KOLEJOWEGO WSKUTEK OBERWANIA CHMURY

Warszawa, 27 maja (PAT). Dnia 25 bm. wskutek oberwania się chmury woda deszczowa podmyła tor kolejowy pomiędzy stacjami Basznią i Horyniem na odcinku Jarosław—Rawa Ruska linji Jarosław—Sokal. Potoki wody deszczowej zniszczyły tor na przestrzeni 150 metrów, stwarzając doły dochodzące do głębokości 2 metrów, wskutek czego ruch pociągów na odcinku Jarosław—Rawa Ruska towarowy, jak i osobowy, wstrzymany został na przeciąg kilku dni.

Socjalizm na wsi

KONGRES ZWIĄZKU ZAWODOWEGO ROBOTNIKÓW ROLNYCH

Warszawa, 27 maja (tel. własny „Naprzodu"). Wczoraj rozpoczął obrady w Domu Kolejarzy we Warszawie **Zjazd Związku Zawodowego Robotników Rolnych**, zbiegający się z dziesiątą rocznicą istnienia Związku.

Zjazd, który jest wspaniałym przeglądem siły socjalizmu polskiego wśród biedoty wiejskiej, zagaił prezes Związku tow. posel **Kwapiński**, poczem kolejno przemawiali: tow. poseł **Żuławski** imieniem Centralnej Komisji Związków Zawodowych, tow. poseł **Barlicki** imieniem CKW PPS, tow. senatorka **Kłuszyńska** imieniem ZPPS oraz goście zagraniczni.

—ooo—

KONGRES NIEMIECKIEJ SOCJALNEJ DEMOKRACJI

Magdeburg, 27 maja (PAT). Wczoraj w obecności kanclerza Muellera odbyło się tutaj otwarcie dorocznego kongresu partji socjalistycznej. Pochód uczestników kongresu trwał około 2 godziny.

PROCES O ZAMORDOWANIE RADICZA

Białogród, 27 maja (PAT). Przed sądem tutejszym rozpoczął się dzisiaj przedpołudniem proces przeciw byłemu posłowi Punie Raciczowi, który w dniu 20 czerwca ubiegłego roku zabił strzałami rewolwerowemi posłów Radicza i Bassaricka w Skupsztynie, oraz zranił kilku innych.

WYBORY W BELGJI

Bruksela, 27 maja (PAT). Jak podaje prasa, według dotychczasowych wyników wyborów liberałowie uzyskali 8 mandatów, stracili 2, katolicy uzyskali 1 mandat stracili 4, socjaliści stracili 5 mandatów, t. zw. „frontyści" mieli zyskać 3 mandaty, komuniści zaś stracili 2. Ponadto jak podaje prasa, został wybrany jeden kandydat bezpartyjny i jeden autonomista.

MACDONALD PRZECIW LLOYDOWI GEORGEOWI

Londyn, 27 maja (PAT). W twierdzy liberalizmu, jaką jest Manchester, wygłosił wczoraj **MacDonald** wobec paru tysięcy słuchaczów przemówienie, w którem rozprawił się z liberałami, a w szczególności z Lloydem Georgem: W tych dniach — oświadczył MacDonald — liberałi wymyślili nowy program polityki zagranicznej. Szkoda tylko, że tak późno, że partja, której przywódca ponosi odpowiedzialność za chaos dzisiaj panujący w Europie, nie wynalazła go nazajutrz po wojnie. Poraz czterdziesty w swem życiu Lloyd George przepowiada nam raj i robi to z taką samą pewnością siebie, z jaką niegdyś zapewniał, że Niemcy zapłacą za wszystkie poczynione przez nich szkody i że Wilhelma II każe powiesić. Kończąc MacDonald, apelował do ludności Manchesteru, aby **wybierała albo konserwatystów, albo przedstawicieli partji pracy.** Wszystko, co pośrodku, jest blahe i nie ma znaczenia.

WALKI W CHINACH

Wiedeń, 27 maja (PAT). Dzienniki donoszą z Londynu: Według niepotwierdzonej wiadomości z Szangaju miał gen. Han Fu Szu, jeden z podwładnych komendantów gen. Fenga, przejść na stronę rządu nankińskiego. „Times" donosi z Szangaju, że w piątek w pobliżu Wusung nad ujściem rzeki Whupu rozegrała się potyczka między częścią floty rządu narodowego a piratami, w ciągu której została prawie zupełnie zniszczona flota piratów. Około 1.000 piratów zatonęło i zostało zastrzelonych, 250 pojmano. Dwa tysiące karabinów i wielka ilość amunicji dostała się w ręce floty chińskiej. Piraci, którzy byli dawniejszymi żołnierzami, uprawiali swe rzemiosło na terytorjum rzeki Jang Tse. Napadali na wsie, miasta i okręty i wymuszali wysokie okupy.

LISTY Z KRAJU

—o—

Krynica, 26 maja.

Przystrojona w piękne szaty wiosenne, uporządkowana tak na zewnątrz jak odświeżona wewnątrz zakładów kąpielowych i domów, Krynica zaludnia się z dnia na dzień.

Dzienne przypływy gości od 100 do 150 osób w pierwszej połowie maja zwiększyły się po 15 z wprowadzeniem nowego rozkładu jazdy i pociągu pospiesznego do 250 tak, że ogólnie od pierwszego maja zanotowano już przyjazd 2740 osób. Niemal z nadejściem każdego pociągu, a jest ich obecnie 7 każdego dnia, obserwować można zwiększanie się ruchu na słonecznym ukraszonym kwieciem deptaku, zwłaszcza podczas koncertów doskonałej orkiestry zdrojowej.

Przy źródłach, które przed sezonem zostały odpowiednio odczyszczone z osadów w rurach, a obecnie biją niemal ze zdwojoną siłą, zwłaszcza sławny „Zuber" — gwarno.

Powiększone o 56 kabin łazienki mineralne zaspakajają i zaspokoją nawet podczas największego zjazdu zapotrzebowanie, temwięcej, że doprowadzona została do nich woda mineralna z nowych otworów wiertniczych, tak pod względem składników jak i bezwodnika węglowego dorównująca pożądanej przez gości „Słotwince". Kasy biletów kąpielowych rozmieszczone w kilku punktach dają możliwość łatwego i swobodnego nabywania biletów na każdą porę dnia.

Oddana do użytku kanalizacja i wprowadzenie przymusu łączenia domów, wprowadzenie obowiązku urządzenia w każdym pensjonacie i willi łazienki, z wodą zwykłą, wreszcie rzęsiste oświetlenie ulic prądem z nowej elektrowni, oto inwestycje, które z pełnem zadowoleniem przyjąć należy.

Nie można również pominąć zabiegów komisji zdrojowej w kierunku ulepszenia jezdni dróg i chodników przez smołowania nawierzchni masą bituminiczną kosztem olbrzymich wkładów pieniężnych. Niezwykle imponująco zapowiada się się sezon pod względem atrakcyj i rozrywek. Stałe kino z codzienną zmianą pierwszorzędnych programów, w czerwcu występy stołecznej operetki z Lucyną Messal, opera pod dyr. Wierzbickiego, następnie 2-miesięczny pobyt teatru lwowskiego operetka i farsa, szereg pierwszorzędnych koncertów z Adą Sari na czele, zapewniają gościom duchową strawę. Trzy wytworne lokale dancingowe z pierwszorzędnemi zespołami orkiestr warszawskich, czytelnia ze 100 czasopismami, radio dla amatorów obok stałych codziennych koncertów na deptaku, nie pozwolą na nudy.

Niezwykle urozmaicony zapowiada się też ruch sportowy. Już 2 czerwca odbędzie się na górze Krzyżowej wyścig automobilowy organizowany przez KKA w Krakowie, wreszcie o ile pertraktacje komisji zdrojowej z Polskim Związkiem Jeździeckim dojdą do skutku, konkurs hippiczny.

Wskutek rozbudowania Krynicy i powstałej konkurencji mieszkaniowej, ceny mieszkań i utrzymania nawet w pesjonatach I. kl. uległy zniżce, wahają się obecnie między 10 a 18 zł. dziennie od osoby.

Z gości, które spędzą lato w Krynicy, wymienić należy panią prezydentową Mościcką, która ze szczególnym afektem odnosi się do naszego zdroju.

Związki i zgromadzenia

KONFERENCJA ZARZĄDÓW ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH odbędzie się **we wtorek 28 maja br. o godz. 7 wieczór.** Sprawy niezwykle ważne — obecność wszystkich konieczna!

Rada Związków Zawodowych.

POSIEDZENIE ZARZĄDU GRUPY II ORGANIZACJI METALOWCÓW odbędzie się dziś we wtorek 28 bm. o godzinie 6 wieczór w lokalu metalowców, ul. Dunajewskiego 5 III piętro.

ZGROMADZENIE PRACOWNIKÓW BUDOWNICTWA MIEJSKIEGO odbędzie się dzisiaj we wtorek o godz. 5 popołudniu w sali Domu Robotniczego (ul. Dunajewskiego 5 II p. oficyna). Sprawy bardzo ważne. Uprasza się o punktualność.

ZEBRANIE KOŁA KSIĘGOWYCH odbędzie się we wtorek 28 bm. o godz. 7'30 wieczorem w lokalu Związku Zawod. pracowników umysłowych ul. Sławkowska 6.

DO TOWARZYSZÓW ZORGANIZOWANYCH W ZWIĄZKACH ZAWODOWYCH I ORGANIZACJI POLITYCZNEJ PPS. Czy korzystacie już Wy, Wasze rodziny i Wasi znajomi z Bibljoteki **TUR** przy ul. Dunajewskiego 5 parter, gdzie za niską, gdyż 1 zł. miesięcznie wynoszącą, opłatą otrzymać możecie książki powieściowe i naukowe w dużym wyborze, w dni powszednie od godz. 5—8 wieczorem.

Łańcuch prasowy Naprzodu

Składamy na fundusz prasowy zł. 49'13 i wzywamy do złożenia odpowiedniej kwoty komitety PPS w Brzeszczach, Chrzanowie i Trzebini.

Komitet miejsc. PPS Brzezinka (k. Oświęcimia).

REPERTUAR

—o—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Wtorek: „Kwadratura koła".

KINOTEATRY

Bagatela: „Awantury miłosne" (Harry Liedke).
Corso: „Szpiedzy".
Nowości: „Córka pułku".
Promień: „Wschód słońca".
Sztuka: „Szeik Fazil".
Uciecha: „Jedna noc w Londynie".
Wanda: „O świcie" („Miss Cavell").
Warszawa: „Skandal w Genewie".

RADJO KRAKOWSKIE

Wtorek 28 maja

11.56: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 12.10: Koncert z płyt gramofonowych. 12.50: Komunikaty Powszechnej Wystawy Krajowej. 13.00: Komunikat rolniczy. 14.50: Komunikaty: meteorologiczny i gospodarczy. 15.10: Pieśni majowe z wieży Marjackiej. 16.15: Program dla dzieci. 17.00: Odczyt: „Świat starożytny w dzisiejszych Włoszech" — wygłosi prof. dr. Barbara Sypniewska. 17.25: Wykład radjotechniczny — wygłosi prof. dr. W. Wilkosz. 17.55: Koncert z Warszawy. 18.35: Recytacje poetyckie — p. Marja Człapińska. 18.50: Rozmaitości i komunikaty. 20.00: Komunikaty Powszechnej Wystawy Krajowej. 20.15: Koncert z Poznania. 22.00: PAT i komunikaty z Warszawy.

—ooo—







NADZWYCZAJNE

WALNE ZGROMADZENIE

„Świt", spółdzielnia podgórskich kolejarzy dla budowy tanich domów mieszkalnych z ogr. por. w Krakowie-Podgórzu odbędzie się w domu przy ul. Tarnowskiego 7 w Podgórzu dnia 3 czerwca 1929 o godz. 7 wieczorem.

z następującym porządkiem dziennym:

1) Uchwała co do sprzedaży realności przy ul. Tarnowskiego 7 i zatwierdzenie warunków sprzedaży.

2) Upoważnienie członków Zarządu do podpisania kontraktu.

3) Wnioski.

Wiceprezes Rady Nadzorczej
Stanisław Zuwała.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schiffa.